Dziś 16 stron — „Dzienniczek"
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rok XIII. Kraków, sobota 6 września 1930 WYDANIE III. B. Nr. 237

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Wyniki międzynarodowej konferencji rolniczej

Kraków, 5. września

Rezolucje, których jednogłośnem przyjęciem zakończyła swe obrady międzynarodowa konferencja rolnicza w Warszawie, zawierają nader obszerny program wspólnej pracy w kierunku zażegnania kryzysu rolnego w państwach zainteresowanych. Zmierzają zatem te rezolucje: 1) do przeprowadzenia organizacji eksportu płodów rolniczych w tym celu, by uniknąć nadmiernej podaży na rynkach zagran. 2) do ujednostajnienia metod statystycznych odnośnie do wywozu rolnego. 3) do wspólnego wystąpienia na terenie Ligi Narodów przeciwko systemowi dumpingu t. j. premiowania eksportu rolnego. 4) do zawarcia międzynarodowej konwencji weterynaryjnej, któraby zapobiegła szykanowaniu importu bydła pod pozorem zarządzeń weterynaryjnych. 5) do zaprowadzenia w Europie preferencji celnej dla europejskich produktów rolniczych t. j. stosowania niższych stawek celnych niż dla importu pozaeuropejskiego. 6) do utworzenia Stałego Komitetu porozumiewawczego państw biorących udział w konferencji i wreszcie 7) do zajęcia zgodnego stanowiska w kwestiach rolniczych na terenie międzynarodowym a w szczególności na terenie Ligi Narodów.

Jak widzimy, rezolucje te nie dają doraźnej i bezpośredniej pomocy państwom, dotkniętym kryzysem rolnym i wyraźnego efektu w postaci zwyżki cen lub kredytów przynieść nie mogą. Są one jedynie programem działania na dalszą przyszłość, programem — przyznać trzeba — dość konkretnym i rozległym, ale jak zawsze w takich wypadkach dopiero życie zadecyduje o wartości praktycznej tego programu, zadecyduje o tem mianowicie dobra wola państw interesowanych, czy i w jakim stopniu kierować się one będą tym duchem solidarności, który je skłonił do przyjęcia zaproszenia rządu polskiego i do uchwalenia rezolucyj. Nie wolno się zaś łudzić co do tego, że między państwami, które brały udział w konferencji istnieją silne rozbieżności tak gospodarcze jak i polityczne i że istnieje obawa, by te rozbieżności nie osłabiły wyników konferencji warszawskiej. Wystarczy wskazać na fakt, że Czechosłowacja jako kraj raczej przemysłowy nie posiada tak wybitnego interesu jak inne państwa w podniesieniu cen płodów rolniczych a nadto ze względów politycznych niechętnie widzieć będzie zbyt ostre wystąpienie przeciw państwom przemysłowym Zachodu, t. zn. w pierwszym rzędzie przeciw Niemcom. Nieprzyjazny nastrój Rumunji i Jugosławji w stosunku znowu do Węgier jest znany i faktem jest, że niedawne porozumienie gospodarcze tych dwu państw w Sinaia skierowane jest właściwie przeciwko Węgrom. Państwa bałtyckie wreszcie zbyt są zależne od Rosji, by mogły pozostać całkiem niewrażliwe na podejrzenia wysuwane przez sowiety, że właściwym celem konferencji warszawskiej jest zwalczanie eksportu rolniczego z Rosji. Tak więc nakrycie tych wszystkich rozbieżności czepkiem uchwalonych rezolucyj nie jest jeszcze gwarancją, że program konferencji co do joty będzie wypełniony.

Niemniej jednak nie można niedoceniać znaczenia rezolucyj warszawskich. Mimo wszystko przecież państwa przemysłowe, wykorzystujące dotychczas bezwzględnie swą mocniejszą pozycję wobec poszczególnych państw rolniczych wschodniej Europy, będą się musiały zastanowić nad tem, czy metodę tę można będzie dalej uprawiać wobec zjednoczonego frontu tych państw, czy nie będzie lepiej pójść na politykę ustępstw w interesie zachowania swych rynków zbytu? Równie doniosła jest decyzja wystąpienia na terenie Ligi Narodów z propozycją by państwa europejskie przyznały importowi rolniczemu, pochodzącemu z Europy większe przywileje, niż państwom pozaeuropejskim. Ta tak zwana preferencja celna, jest właściwie sprzeczna z zasadą równego traktowania wszystkich państw, wyrażoną w klauzuli największego uprzywilejowania, ogólnie przyjętej we wszystkich umowach handlowych. Członkowie konferencji warszawskiej uważają jednak, że kryzys rolny europejski jest katastrofą zbyt ciężką i dotkliwą, by ostać się przed nim mogła choćby tak tradycją uświęcona zasada „największego uprzywilejowania".

Jeśli idzie o ocenę wyników konferencji warszawskiej z gospodarczego punktu widzenia, w szczególności pod kątem widzenia ideału ekonomicznej współpracy europejskiej, to istotnie w pewnej mierze stanowi ona krok na drodze do tej kooperacji, stwarzając pewną współpracę dość dużej grupy państw europejskich. Prawda, że w ten sposób zaostrza się raczej chwilowo przeciwieństwo między tą grupą a innemi państwami, ale pewnem jest, że łatwiejsze jest porozumienie między kilku grupami państw niż między kilkudziesięciu, luzem idącemi państwami. Dowodem tego jest choćby bezowocność dotychczasowych wysiłków Ligi Narodów na polu gospodarczem.

Z politycznego zaś punktu widzenia, choć członkowie konferencji ten aspekt koniecznie chcieli odjąć swym obradom, przedstawia ta konferencja również wartość pozytywną, jako narzędzie pacyfikacji wschodniej i południowej Europy. Bądź co bądź zasiedli przecież przy wspólnym stole przedstawiciele Małej Ententy i Węgier, a choć obradowano jedynie nad kwestjami ekonomicznemi ale przecież zgodność celów na tem polu nie może pozostać bez wpływu na wzajemny stosunek polityczny. Dla Polski zaś fakt, że ona była inicjatorką konferencji i jej to zawdzięczać należy dojście do porozumienia, stanowi niemały sukces moralny i polityczny i znaczne wzmocnienie jej prestiżu na terenie europejskim. **Dr. B. S.**

Wstrząsająca katastrofa lotnicza w Warszawie

Płonący samolot wojskowy spadł na dach domu — Obaj lotnicy zabici — Kilka osób rannych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 4. 9. (Sin) Dziś przedpołudniem na ulicy Kopińskiej na Ochocie miała miejsce straszna katastrofa samolotu wojskowego. Około godz. 11 samolot wojskowy, pilotowany przez podchorążego Pędzika i obserwatora sierżanta Jeżyna uniósł się w locie ćwiczebnym na około 200 m w górę. W pewnym momencie samolot, wykonując wiraż ześliznął się na skrzydle. Lotnicy nie mogli doprowadzić motoru aparatu do powrotnej równowagi. Chcąc się uratować, zaczęli wyrzucać worki z piaskiem z samolotu, a jeden z nich nawet krzyknął:

Ludzie ratunku!

Nic już jednak nie pomogło. Samolot zawadził o przewody elektryczne wysokiego napięcia. W tej chwili nastąpił pożar samolotu. Kadłub samolotu spalił się całkowicie, zaś motor uderzył w ścianę szczytową domu przy ul. Kopińskiej nr. 9 wywiercając w nim dziurę, poczem zawisnął nad drewnianemi budynkami posesji sąsiedniej.

Przez otwór w ścianie buchnęły płomienie. W jednej chwili cały dom stanął w ogniu. Jednocześnie zaczęła ściekać benzyna na budynki drewniane sąsiedniego domu, który zaczął również płonąć. Z płonącego samolotu spadły objęte ogniem ciała lotników. Wybuch benzyny poparzył ciężko właścicielkę mieszkania przy ul. Kopińskiej nr. 9, Lendelbachową, oprócz tego odniosło ciężkie rany pięć innych osób.

Na miejsce strasznej katastrofy przybyło pogotowie wojskowe oraz pogotowie ratunkowe. Jednocześnie nadjechała straż ogniowa i zajęła się gaszeniem płonących budynków drewnianych, nie zdołała ich jednak uratować. Oba domy spłonęły. Rannych opatrzyło pogotowie i umieściło w szpitalach. Obaj lotnicy spłonęli całkowicie na węgiel. Przybyła na miejsce śledcza komisja wojskowa przewiozła ich zwęglone zwłoki do kostnicy. Matka Pędzika, który odbywał swoje sześciotygodniowe ćwiczenia jako kapral rezerwy, przybywszy na miejsce zemdlała. Katastrofa wywołała w Warszawie duże wrażenie.

Narady, rokowania, rozmowy

Sytuacja przedwyborcza narazie niewyjaśniona

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 4. 9. Sin. W sytuacji przedwyborczej nie zaszły dotychczas żadne zmiany. W dalszym ciągu odbywają się rozmowy i narady poufne względnie oficjalne. Dotychczas ustaliło swój program wyborczy jedynie Stronnictwo Narodowe, które na onegdajszej konferencji redaktorów swoich pism omówiło już akcję prasową w okresie wyborczym. Pozatem żadne inne stronnictwa nie sprecyzowały swego stanowiska, ani nie ogłosiły swojej platformy wyborczej.

Jeżeli chodzi o stronnictwa żydowskie wiadomo z wczorajszej konferencji, że decyzja co do pewnych koncepcyj powzięta zostanie dopiero w niedzielę na Radzie Partyjnej. Zebranie to odbędzie się przy współudziale przedstawicieli Organizacji Sjońskiej z Małopolski Zachodniej i Wschodniej. Dążeniem przywódców będzie utworzenie możliwie na najszerszych podstawach opartego bloku stronnictw, stojących na gruncie narodowym. Podobne stanowisko zajmują również inne mniejszości narodowe.

W łonie sanacji toczą się ciągle jeszcze poufne rozmowy. Po wczorajszej herbatce ma odbyć się jutro narada z b. premjerem Sławkiem, na której zostaną wysunięte koncepcje wyborcze bloku, gdyż dotychczas niewiadomo pod jaką postacią blok zamierza pójść do wyborów. Wedle kursujących pogłosek, koncepcje zostaną przedłożone marsz. Piłsudsiemu a po uzyskaniu jego placet względnie po jego decyzji idącej w innym kierunku blok B. B. wystąpi ze swymi enuncjacjami wyborczemi. Jeżeli idzie o akcję finansową wyborów bloku prorządowego dochodzą pogłoski, że główne koszty wyborcze poniosą konserwatyści wspólnie z ciężkim przemysłem.

Komisja polityczna centrolewu naradza się w dalszym ciągu. Niezależnie od tego odbyły się posiedzenia Wyzwolenia oraz rady naczelnej Ch. D. Jednem słowem jak dotychczas wszędzie narady, rokowania i rozmowy.

* * *

Warszawa. 4. 9. (Sin) Z ramienia Wyzwolenia zasiadać będzie w głównej komisji wyborczej b. poseł Woźnicki, jako zastępca b. poseł Smoła, z ramienia PPS b. poseł Puzak, jako zastępca b. poseł Liebermann.

Sprawa palestyńska przed forum Ligi Narodów

Ofenzywa włoska przeciwko mandatowi palestyńskiemu

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa 4. 9. (K) Rada Ligi Narodów zajmie się kwestją palestyńską prawdopodobnie już na jednem z pierwszych posiedzeń. Sprawozdawca Rady dla spraw mandatowych, p. Procope, minister spraw zagranicznych Finlandji przybywa do Genewy już 4 bm. Henderson i z nim część delegacji brytyjskiej, której towarzyszyć ma Shiels i Sir John Chancellor — opuszczają Londyn już jutro. Henderson, który zatrzymał się w Paryżu, celem rozmówienia się z Briandem i przybędzie do Genewy 5 albo 6 bm. Również Briand oczekiwany jest w Genewie już 6 bm.

Sprawa palestyńska będzie nietylko przedmiotem obrad Rady, ale zajmie się nią też niezawodnie Zgromadzenie Ligi Narodów, którego Komisja polityczna (VI-ta Komisja) prowadzi co roku debatę na temat działalności Stałej Komisji Mandatowej.

Z głosów prasy włoskiej wynika, że delegacja włoska zamierza zabrać głos w dyskusji na temat mandatu palestyńskiego i *wysunąć przy tem nawet może postulat rewizji tego mandatu.* Prasa faszystowska („Giornale d'Italia“, „Messagero“, „Corriera de la Sera“) omawiały w długich artykułach sprawozdanie Komisji Mandatowej i odpowiedź rządu brytyjskiego na to sprawozdanie.

Dzienniki te komunikowały sprawozdanie Komisji Mandatowej wprawdzie naogół dodatnio, ale stwierdzały zarazem, że nie można całej winy zwalać na rząd brytyjski, który stoi wobec trudności wykonania danego Żydom przez lorda Balfoura przyrzeczenia — ratyfikowanego równocześnie przez rządy wszystkich mocarstw sprzymierzonych nie wyłączając rządu włoskiego. Rządy te, wyrażając swoją zgodę na deklarację Balfoura i na późniejsze z niej wynikające postanowienia mandatu palestyńskiego, nie zwróciły dostatecznej uwagi ani na fakt, że ogromna większość mieszkańców Palestyny złożona jest z Arabów, ani też nie postarały się o odpowiednie zagwarantowanie w tym kraju praw chrześcijan, a szczególnie katolików. *Dla tego musiałaby dyskusja palestyńska na Zgromadzeniu Ligi Narodów wyjść poza ramy sprawozdania Komisji Mandatowej* i *zająć się samą treścią mandatu.*

Z tych komentarzy wynika dosyć jasno, jaką pieczeń pragnąłby rząd włoski upiec dla siebie, a także i dla Watykanu z okazji zbliżającej się debaty palestyńskiej.

* * *

Genewa. 4. 9. ŻAT. Jak się dowiaduje korespondent ŻAT'nej, kwestja palestyńska omawiana będzie podczas obecnej sesji rady Ligi Narodów w poniedziałek lub wtorek przedpołudniem. Wiadomość o tem, że dyskusja w sprawie palestyńskiej miała być odroczona nie potwierdza się. Równocześnie dowiaduje się ŻAT, iż komisję mandatową przed radą Ligi Narodów reprezentować będzie nie przewodniczący komisji Włoch Teodoli, lecz wiceprzewodniczący Holenderczyk Van Rees. Jak wiadomo, brał on bardzo aktywny udział w redagowaniu sprawozdania komisji mandatowej.

Żydowsko-arabskie rokowania w sprawie Ściany Płaczu

Małe widoki porozumienia

Jerozolima 4. 9. ŻAT. Międzynarodowa komisja dla spraw Ściany Płaczu, wyłoniona przez Ligę Narodów, odroczyła termin ogłoszenia swych wniosków kompromisowych w sprawie Ściany, aby umożliwić rządowi palestyńskiemu kontynuowanie rokowań między Arabami a Żydami. Prasa arabska stwierdza, iż jedynym wnioskiem, który może być zaakceptowany przez mahometan jest ten, że Żydzi będą mieli jedynie prawo odprawiania nabożeństw przy Ścianie Płaczu.

Pułk. Kish członek Egzekutywy w rozmowie z przedstawicielem ŻAT-nej oświadczył, iż narazie kontynuowane są żydowsko-arabskie rokowania w sprawie Ściany przy czynnym udziale rządu, małe są jednak nadzieje, by osiągnąć porozumienie. Narazie nie może on ztkomunikować szczegółów rokowań. W każdym razie żydowska strona nie zaakceptuje żadnych propozycyj bez zgody wszystkich zainteresowanych czynników a więc Agencji Żydowskiej, rady rabinów, Waad Leumi i Agudas Izrael.

Przewodniczący gminy żydowskiej w Jerozolimie Mejuches oświadczył ŻAT-nej, iż nie wierzy w możliwość kompromisu przy Ścianie. Żydzi poszli już na jaknajdalej idące ustępstwa, jednak Arabowie nie odstępują od swoich żądań.

Rozdźwięki wśród Arabów w sprawie rady ustawodawczej

Jerozolima 4. 9. ŻAT. Prasa arabska donosi, iż w kwestji utworzenia rady legislatywnej w Palestynie zarysowują się wśród Arabów dwa kierunki. Ekstremiści odrzucają wniosek w sprawie legislatywy i domagają się urzeczywistnienia wszystkich postulatów arabskich. Natomiast elementy umiarkowane wypowiadają się za przyjęciem propozycyj w sprawie rady prawodawczej, domagając się jednak równocześnie ograniczenia imigracji żydowskiej i wydania zakazu sprzedaży ziemi Żydom.

* * *

Jerozolima 4. 9. ŻAT. Prasa arabska ostrzega 60 Jemenitów, którzy zamierzają osiedlić się w Hebronie, aby zaniechali tego projektu, aby uniknąć ewentualnych konfliktów.

Tragiczna śmierć hebrajskiego pisarza w falach morskich

Tel Awiw 4. 9. ŻAT. Utonął tu podczas kąpieli w morzu nauczyciel Ben-Zion Raskin, pisarz hebrajski, autor licznych opowiadań dla dzieci. Raskin przybył przed paru laty z Polski do Palestyny.

Dymisja pułk. Rayskiego nieprzyjęta

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 4. 9. Sin. Jak się dowiadujemy, minister spraw wojskowych nie przyjął zgłoszonej dymisji szefa departamentu lotnictwa M. S. Wojsk. pułk. Rayskiego.

Pułk. Wieniawa-Długoszewski nie wołał „precz z Sejmem“

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 4. 9. (Sin) W związku z ukazaniem się w „Robotniku“ z dnia 28 sierpnia notatki o tem jakoby pułk. Wieniawa-Długoszewski na zabawie w Krynicy wznosił okrzyki: Precz z Sejmem, pułk. Wieniawa-Długoszewski oświadcza, że treść tej notatki jest kłamliwa. Zwrócił się on do sądu o pociągnięcie do odpowiedzialności redaktora „Robotnika“.

Nie będzie przymusu głosowania w Niemczech

(Telegram własny „Nowego Dziennika“).

Berlin. 4. 9. (R) Z kół miarodajnych donoszą, że rząd Rzeszy nie zamierza wprowadzić głosowania obowiązkowego. Sprawa ta była poruszana i omawiana na radzie ministrów, rząd przyszedł jednak do przekonania, że przez wprowadzenie głosowania przymusowego nie osiągniętoby nic zasadniczego. Kontrola pochłonęłaby natomiast bardzo wielkie sumy.

Tragedja Andree'go niewyświetlona

Oslo. 4. 9. (R) Jak donoszą z Tromsoe, komisja badająca zwłoki i sprzęty należące do wyprawy Andreego wydała dziś drugi komunikat, w którym donosi, że nie odnalazła żadnych dalszych szczegółów, któreby się mogły przyczynić do wyświetlenia tragedji wyprawy.

Żydzi niemieccy wobec wyborów do Reichstagu

Nigdy jeszcze nie dyskutowano tyle o kwestji żydowskiej w Niemczech, jak obecnie przed wyborami do parlamentu. Antysemityzm był zawsze silny w Niemczech, ale dziś z powodu wzrostu liczby bezrobotnych i trudnej sytuacji gospodarczej stanu średniego stał się zjawiskiem codziennem i ulubionem hasłem stronnictw niemieckich. Wszystkie one zajmują się obecnie sprawą żydowską, a ostatnio nawet lewicowe partje zaczęły liczyć się z kwestją żydowską jako doskonałym objektem, zapomocą którego można wykorzystać nastroje mas ludowych. Nie dziw przeto że wobec takiego położenia wzrasta niepokój wśród społeczeństwa żydowskiego w Niemczech. Niema nadziei, by Żydzi niemieccy jako odrębna grupa zdobyli chociażby jeden mandat — jest ich w Niemczech zamało. Z drugiej atoli strony trudno rozstrzygnąć, jaką partję winni Żydzi poprzeć.

Jak każda grupa społeczna, dzielą się Żydzi w Niemczech na rozmaite warstwy, posiadające odrębne interesy. W normalnych warunkach każda warstwa poparłaby stronnictwo, broniące jej interesów ekonomicznych. Ponieważ zaś Żydzi w Niemczech rekrutują się głównie ze stanu średniego, dlatego zawsze popierali stronnictwo demokratyczne, skupiające w sobie wszystko, co było liberalne w inteligencji niemieckiej, a zwalczające na równi z socjalistami antysemityzm. W partji demokratycznej odgrywali Żydzi dużą rolę, a partja ta, jak wiadomo, wywierała bardzo duży wpływ na politykę Niemiec. Z niej wyszedł wszak twórca konstytucji weimarskiej, Hugo Preuss. Ale już w ostatnich latach stronnictwo demokratyczne skłaniało się coraz bardziej ku prawicy, tracąc swoje dotychczasowe znaczenie i autorytet. Ta utrata wpływów potężnej ongiś partji demokratycznej ujawniła się w coraz mniejszej liczbie jej zwolenników. W czasie wyborów gminnych można było zauważyć znaczne zmniejszenie się wpływu demokratów. Aż w końcu nadszedł całkowity upadek. Atoli w ostatniej chwili przed zupełnem załamaniem się tego stronnictwa, niektórzy przywódcy demokratów usiłowali uratować resztki partji i zawarli przymierze z Zakonem Niemieckim. Nazwa „partja demokratyczna“ przestała istnieć. Demokraci weszli w skład tzw. „Staatspartei“.

Nazwa tego stronnictwa jest niewątpliwie piękna, ale nie odpowiada wcale programowi nowej partji. Przywódcy Zakonu niemieckiego, znanego z reakcyjności, czynią wysiłki, by z dawnego stronnictwa demokratycznego nie dopuścić żadnych liberalniejszych zasad. Odnosi się to w szczególności do Żydów. Zakon niemiecki posiada specjalny punkt statutu, zwany „punktem aryjskim“, na mocy którego nie wolno Żydom należeć do tego Zakonu. Kiedy przyjmuje się nowego członka do Zakonu, bada się skrupulatnie jego pochodzenie rasę, a biada temu u którego znajdzie się jakaś „wadę semicką“. Cóż więc zrobią Żydzi byli członkowie stronnictwa demokratycznego, wchodzący obecnie w skład nowego stronnictwa, w którym Zakon niemiecki gra pierwsze skrzypce? Artur Mahraun, mistrz Zakonu, ogłasza wprawdzie, że punkt aryjski odnosi się wyłącznie do wstępowania do Zakonu, a jeśli chodzi o Staatspartei, to bramy są naoścież otwarte dla Żydów korzystających przecież z równouprawnienia obywatelskiego. Atoli jest rzeczą jasną, że Mahraun ma na widoku wyłącznie wyborcy. Żydzi, jako wyborcy mogą oczywiście przyczynić się do sukcesu, ale Żydzi, jako posłowie są mu wielce niewygodni. Dowodem niechaj będzie następujący fakt: Jerzy Bernhard, Żyd, redaktor „Vossische Zeitung“ został wybrany do Reichstagu z [illegible] a demokratów z okręgu Poczdamu. Elementy demokratyczne w nowej partji chciały go postawić obecnie również w tym okręgu na czele listy Staatspartei, atoli Artur Mahraun nie zgodził się na to. Powstał konflikt, narazie nie zlikwidowany, ale prawie nie ulega wątpliwości, że Mahraun zwycięży. Wątpić należy, czy na liście wyborczej „Staatspartei“ znajdzie się chociażby jeden Żyd, a jeśli już będzie tam figurował Żyd to — na szarym końcu, bez żadnych widoków osiągnięcia mandatu.

Widać z tego, że nowa „Statspartei“ nie może zastąpić dawnego stronnictwa demokratycznego. Niewątpliwie i nowe stronnictwo będzie brało w obronę interesy warstw średnich, ale napewno nie stanie w obronie Żydów. Dla Żydów pozostaje więc jedyne wyjście: głosować na kandydatów, którzy dają gwarancję swoją dotychczasową działalnością, że staną w obronie interesów żydowskich, jeśli sprawy żydowskie znajdą się na porządku dziennym w Reichstagu.

Takich kandydatów jest niewiele, a znajdują się one w innem stronnictwie mieszczańskiem, — stronnictwie ludowem, ale wpływ ich jest tam znikomy, zwłaszcza, że stronnictwo to traci charakter nakreślony mu przez Stresemanna. Przywódcy tej partji skłaniają się ku narodowym socjalistom, a węzły między temi grupami zacieśniają się. Teodor Wolff zapytał niedawno z łamów „Berliner Tageblatt“ przywódcę tego stronnictwa Dra Schulza, czy będzie współdziałał w Reichstagu ze zwolennikami Hitlera. Odpowiedź na to pytanie jeszcze nie nastąpiła.

Z innych stronnictw mieszczańskich pozostaje jeszcze katolickie centrum. Partja ta nieraz wykazywała życzliwość wobec postulatów żydowskich, ale wyborcy żydowscy nigdy nie głosowali na centrum katolickie.

Żydzi w Niemczech nie wiedzą więc, jakie stronnictwo mieszczańskie poprzeć. Różnice zdań są duże, lecz wszyscy przyznają, że w obecnej chwili sprawy społeczeństwa żydowskiego jako całości są ważniejsze niż interesy warstw i klas oraz że tylko z żydowskiego punktu widzenia winien wyborca żydowski głosować za tym lub innym kandydatem.

A jako zjawisko korzystne należy podkreślić, że między „Central Verein“ a Organizacją Sjonistyczną w Niemczech odbywają się rokowania celem stworzenia wspólnego frontu dla walki z antysemityzmem. Oba te ugrupowania zwalczają się zawsze, ale obecnie, w obliczu wzrastającego niebezpieczeństwa dla Żydów niemieckich, powstała konieczność współpracy. Jeden z przywódców „Central Verein“ zaproponował następujący sposób współpracy: sjoniści biorą udział w walce obronnej Central Verein, podobnie jak niesjoniści pracują w Agencji Żydowskiej dla odbudowy żydowskiej siedziby Narodowej. Na tej zasadzie dojdzie zapewne do porozumienia i całkowitej współpracy. Jak z góry można przewidzieć, że do przyszłego Reichstagu nie wejdzie 24 Żydów, jak w poprzednich wyborach, tak też z bezwzględną pewnością można twierdzić, że współpraca tych dwóch ugrupowań przyniesie duże korzyści społeczeństwu żydowskiemu w Niemczech.

Kandydaci żydowscy na listach stronnictw niemieckich

„Welt am Montag“ donosi, że przewodniczący gminy żydowskiej w Berlinie Jerzy Kareski kandyduje na dziesiatym miejscu listy wyborczej centrum katolickiego. Niema nadziei, by Kareski otrzymał mandat, ale jest rzeczą interesującą — pisze to pismo — że stronnictwo centrum, uchodzace za czysto katolickie, wystawia na swojej liście wybitnego przedstawiciela żydowskiej gminy religijnej. Jak donosi „Jüdische Rundschau“, Kareski zgodził się na figurowanie na liście katolickiego centrum, albowiem stronnictwo to, ogłosiło, że uważa sie za orędownika wszystkich mniejszości religijnych w państwie. Pozatem centrum odrzuciło kategorycznie projekt połączenia sie lub zawierania układu z antysemickiemi stronnictwami. Kareski, który jest sjonistą, nie kandyduje jednak ani jako sjonista, ani jako członek żydowskiej partji ludowej. [illegible] uważać za sprawę osobistą. Również „Deutsche Volkspartei“ wypowiedziała sie przeciwko antysemityzmowi. Na 19. miejscu listy wyborczej tego stronnictwa znajduje się kandydat żydowski [illegible]

Paneuropa i mniejszości narodowe

Genewa. 4. 9. (R) W drugim dniu kongresu mniejszości narodowych prezydent dr. Wilfan złożył sprawozdanie z posiedzenia komitetu rozpatrującego kwestję mniejszościową. Kongres zajmował się następnie kwestją Paneuropy. W sprawie tej obszerny referat złożył dawny poseł na sejm śląski, przywódca Niemców górnośląskich Ulitz. W referacie swym Ulitz dowodził, że bez załatwienia kwestji mniejszościowej, kwestja Paneuropy nie będzie miała podstaw trwałych.

Stan zdrowia wicemarsz. Dąbskiego pogorszył się

Warszawa. 4. 9. W stanie zdrowia wicemarszałka Sejmu, p. Dąbskiego nastąpiło pogorszenie. Jest on bardzo osłabiony, tak, że nie wolno mu przyjmować i prowadzić rozmów. W piątek ma się odbyć ponownie konsyljum lekarskie.

Kongres izb handlowych zakończył obrady

Lwów. 4. 9. Dalszy ciąg obrad kongresu Izb przemysłowo-handlowych odbył się w dniu dzisiejszym, o godz. 4 popoł. Prezes PKO w Warszawie p. Gruber wygłosił obszerny referat na temat warunków obrotu bezgotówkowego. Po uchwaleniu rezolucyi kongres zamknięto.

Nieszczęśliwy wypadek w Tatrach

Zakopane. 4. 9. W dniu wczorajszym wybrało się dwóch turystów z Poznania, a mianowicie Jan Beyerlain i Romuald Nowacki od Doliny Strążyskiej na Czerwone Wierchy. Gdy doszli do szczytu Małołączniak, złapała ich gęsta mgła, zmuszając ich do powrotu w stronę Zakopanego. **Przy schodzeniu z Małołączniaka Beyerlein odpadł od ściany i spadł z wysokości 5—8 merów na niżej znajdującą się półkę skalną, doznając przytem licznych obrażeń.** Towarzysz jego bezpośrednio po powrocie do Zakopanego, około godz. 9 wieczór, zaalarmował pogotowie ratunkowe, które udało się bezzwłocznie na pomoc. Mimo usilnych poszukiwań w ciągu nocy, **ofiary wypadku nie znaleziono,** tak że drugie pogotowie musiało wyruszyć na pomoc dzisiaj we czwartek rano. Według opowiadań Nowackiego, **Beyerlein miał doznać złamania [illegible] nogi oraz potłuczenia głowy.**

Hoesch u Brianda

Paryż 4 9. (R) Ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch odwiedził dziś ministra spraw zagranicznych Brianda, z którym odbył konferencję (w związku z nadchodzącą sesją Rady Ligi Narodów.)

Po odbyciu konferencji z v. Hoeschem odbył Briand konferencję z ambasadorem francuskim w Berlinie, de Margerie. W związku z temi rozmowami dzisiejszy „Paris Soir“ twierdzi, że ambasador Hoesch jeszcze raz złożył ustne oświadczenie, które potwierdza ostatnie deklaracje Brüninga i Curtiusa w sprawie polityki zagranicznej Niemiec.

Stan wyjątkowy w Buenos Aires zniesiony

Nowy Jork. 4. 9. (R) Z Buenos Aires donoszą, że stan zdrowia prezydenta Irygoyena, który w ubiegłym tygodniu zapadł na grypę, uległ znacznej poprawie. Dziś prezydent podpisał dekret otwarcia sesji parlamentarnej, a równocześnie zarządził zniesienie stanu wyjątkowego.

Teror w Afganistanie

Berlin 4 9. (U) Według ostatnich komunikatów z Afganistanu, rozstrzelano tam 22 osoby za udział w stłumionem niedawno powstaniu, 20 innych ukarano banicją.

W KALEJDOSKOPIE PRASY

„Rewizja konstytucji“ i „likwidacja dyktatury“

ENDECJA OSTRZEGA...

„Gazeta Warszawska“ w artykule pt. „Oktrojowe igraszki“ pisze:

Przypuśćmy na chwilę, że stałoby się zadość żądaniu „Nowej Kadrowej“, konserwatystów i zjazdu podoficerów w Wilnie i że w drodze dekretu byłaby zmieniona Konstytucja czy ordynacja wyborcza. Każdy akt tego rodzaju byłby nie tylko na razie nielegalny, ale nawet nie miałby możliwości legalizacji ex post, gdyż nie byłoby odpowiedniego organu, który mógłby go ulegalizować. Nielegalność ta istniałaby nietylko na wewnątrz w stosunku do obywateli kraju, ale i na zewnątrz, wobec zagranicy, która miałaby swobodny wybór uznania lub nie uznania nowego stanu rzeczy. Jeśli dzisiaj mówi się o chaosie prawnym, to w nowych warunkach byłby to już nie chaos, ale stan płynny, z którego po ciężkich przejściach musiałoby się wyłonić coś o wiele gorszego od tego, co jest dzisiaj.

„WARUNEK REALNEJ PRACY NAD NAPRAWĄ“

„Robotnik“ wywodzi, że zrozumienie problemu „rewizji Konstytucji“ było mordowane w Polsce od lat czterech systematycznie i właśnie przez obóz „sanacyjny“ — poczem powiada:

Sprawa „rewizji Konstytucji“ pozostaje, naturalnie, sprawą otwartą dla przyszłego Sejmu, ale zagadnienie likwidacji dyktatury p. marsz. Piłsudskiego i jego otoczenia z p. Beckiem na czele stanowi warunek jakiejkolwiek realnej pracy nad „naprawą“ ustroju państwowego. P. marsz. Piłsudski ujął bardzo słusznie w swoim „wywiadzie“ część problemu; chodzi o to, by odbudować w Polsce szacunek dla prawa polskiego, chodzi o to, by Państwo przestało być folwarkiem kliki, chodzi o to, by „pieniądze, pieniądze i pieniądze“ nie były wydawane z kas państwowych na rzecz BB; chodzi o to, by oficerów, napadających na ludzi, spotkała zasłużona kara, by sprawiedliwość zajęła się nadużyciami.

P. marsz. Piłsudski ujął to wszystko bardzo słusznie, zapomniał tylko nadmienić, że... skierowuje swoje oskarżenia pod adresem własnego obozu i własnego systemu.

„CZAS“ JEST PESYMISTYCZNY...

Organ konserwatywnych sanatorów oddaje się zgoła czarnym myślom u progu kampanji wyborczej:

Rysuje się niemal że pewność, iż sejm z roku 1930 będzie miał znaczną większość lewicowo-mniejszościową. Jak z nią przeprowadzić reformę ustroju i reformę ordynacji w duchu potrzeb państwa? Pytanie najzupełniej retoryczne!

Gdyby nawet rząd prowadził wybory o wiele zręczniej, niźli ostatnim razem (1928), oraz gdyby nawet nad wyborami nie ciążyła sytuacja ekonomiczna niepomyślna, a temsamem radykalizująca nastroje wyborców — to i tak nie byłoby żadnych nadziei, aby przyszły sejm odegrał rolę reformującą państwo. Zaś w warunkach dzisiejszych brak nadziei przemienia się w pewność, iż z wyborów wyjdzie sejm niezdolny do pozytywnej ustrojowej pracy, do bronienia interesu państwowego. Takim bowiem niezdolnym musi być sejm o wybitnej większości lewicowo-mniejszościowej.

Dlatego nie łudzimy się ani na chwilę, aby reforma ustroju państwowego dała się w przyszłym sejmie przeprowadzić.

—o—

Uchwały wyborcze endecji

W ostatnich dniach Rada naczelna Stronnictwa Narodowego powzięła następujące uchwały w związku z nowemi wyborami do parlamentu:

1) Stronnictwo Narodowe wystawi wszędzie własne, odrębne kandydatury, zasadniczo nie blokując się z żadną inną grupą polityczną, a w szczególności z Centrolewem.

2) Rada Naczelna uwzględnia możliwość lokalnego blokowania się z ugrupowaniami o charakterze Centrolewu.

3) Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego żąda czystości i wolności wyborów i pod tym względem domagać się będzie najściślejszego wykonania odnośnych ustaw.

Nadto Rada Naczelna stwierdza, że nie jest zgodne z prawdą, jakoby p. Roman Dmowski zamierzał wystąpić jako czołowy kandydat na listach N. D.

Koncepcje i plotki wyborcze

Za 10 tygodni mają się odbyć wybory do Sejmu, stronnictwa polskie czynią już usilne przygotowania, zarysowują się wyraźne kontury przyszłych obozów politycznych, które wezmą udział w akcji wyborczej, a politycy żydowscy czynią dopiero pierwsze, niejako wstępne kroki. Akcja wyborcza faktycznie wśród ludności żydowskiej jeszcze się nie rozpoczęła, bo nie można uważać za świadomą, politycznie dojrzałą akcję wyborczą rozmaite koncepcje, czasem bardzo fantastyczne plotki i pogłoski albo też niewybredne polemiki. Rychłe już narady głównych żydowskich działaczy politycznych z obozu sjonistycznego wyjaśnią zapewne sytuację. Niemniej atoli pogłoski i koncepcje ogłaszane w rozmaitych pismach dają możność poznania nastrojów, albo pobożnych życzeń niektórych jednostek lub ugrupowań.

Wśród dotychczasowych głosów o przyszłej akcji wyborczej społeczeństwa żydowskiego dominuje w organach żydowskiej opinji publicznej przeświadczenie, że koncepcja o bloku mniejszości narodowych w Polsce należy do przeszłości. Poprostu żąda się rewizji w stosunku do bloku mniejszości narodowych. Jeśli w przeszłości istniały warunki, które stanowiły podstawę do stworzenia takiego bloku mimo wewnętrznych przeciwieństw, to obecnie warunki te uległy całkowitej zmianie, stawiając pod znakiem zapytania możliwość stworzenia chociażby tylko w niektórych okręgach technicznego bloku mniejszości narodowych. Ostatnie wybory sejmowe wykazały, że mniejszości słowiańskie, główny trzon całego bloku, są rozbite i rozproszkowane. Szczególnie przywódcy białoruscy popełnili pomyłkę przy ocenie swych sił i wpływów na ludność białoruską. Co się zaś tyczy Ukraińców, to faktycznie prowadzili oni odrębną kampanję wyborczą, mimo, że przystąpili do ogólnego bloku mniejszości narodowych. A przytem duża część społeczeństwa białoruskiego i ukraińskiego opanowana jest przez społecznie radykalne tendencje, z któremi Żydzi w Polsce nie chcą mieć i nie mają nic wspólnego. A jeśli chodzi o Undo, to jakakolwiekbądź współpraca jest niemożliwa wobec wybitnie antysemickiego charakteru tego stronnictwa, reprezentującego wśród społeczeństwa ukraińskiego te same cele, co endecy wśród ludności polskiej.

Wobec takiej sytuacji wysuwają pisma żydowskie koncepcję bloku narodowo- żydowskiego, złożonego ze wszystkich ugrupowań reprezentujących faktycznie jakąś ideologję lub warstwy społeczne. Wyłączony jest z tej koncepcji przedewszystkiem „Bund“, który znajdzie się tym razem prawdopodobnie pod opiekuńczemi skrzydłami PPS, o ile oczywiście inni sojusznicy z Centrolewu zgodzą się na lewicowo- żydowskiego sprzymierzeńca. PPS i Bund należą wprawdzie wspólnie już teraz do drugiej międzynarodówki, ale zachodzi jeszcze pytanie, czy PPS zechce się „kompromitować“ kandydatami Bundu.

Narodowo-żydowski blok wyborczy miałby reprezentować wszystkie stronnictwa i ugrupowania, stojące na gruncie polityki narodowej, a obejmowałyby także żydowskie centralne organizacje gospodarcze. Ale i tu wysuwa się wiele trudności, albowiem wobec silnego rozproszkowania społeczeństwa żydowskiego, zgłoszą się z pretensjami do takiego bloku rozmaite organizacje i organizacyjki, rzekomo zawodowe, gospodarcze lub stronnictwa, które dawno już nie istnieją, lub też nie mają żadnego wpływu na masy żydowskie. Szczególnie w b. Kongresówce liczne są organizacje, które chętnie szermują hasłem gospodarczem, a których pretensje pozostają w odwrotnym stosunku do liczby ich członków.

Inna koncepcja, o której piszą pisma, to jakieś nowe wydanie nieoficjalnego sojuszu kilku politycznych bankrutów ze sanacją pod nową firmą „ugrupowań gospodarczych“. Jeśli wierzyć pogłoskom, to takiemu ugrupowaniu mają patronować pp. Kirszbraun i Wiślicki. Blok ten miałby ponadto poparcie rozmaitych cadyków, którzy mimo przykrych doświadczeń z okresu ostatnich wyborów mieliby wzywać do głosowania za taką koncepcją. Charakterystyczny jest w tej sprawie fakt, ogłoszony przez lwowski „Morgen“, że w związku z rozwiązaniem Sejmu przybył z Truskawca do Chodorowa przywódca Agudy rabin Szapiro, by konferować z tamtejszym cadykiem w sprawie wyborów. Rabin Szapiro oświadczył, że nie będzie jednolitego żydowskiego bloku wyborczego podczas przyszłych wyborów.

Trzecia wreszcie koncepcja, to blok narod.-żydowski na wzór bloku w czasie ostatnich wyborów w Małopolsce. Blok ten, jak wykazały ostatnie wybory, rozporządzał dużemi wpływami i zdobył, jak na ówczesne stosunki wyborcze, duży sukces. Czynniki lansujące myśl utworzenia takiego bloku narodowo-żydowskiego, nie wykluczają z niego reprezentantów sfer gospodarczych, ani też wpływowych ugrupowań ale przeciwstawia się pretensjom stronnictw, które faktycznie są tylko „fikcjami“ bez znaczenia i bez wpływu. Za takim blokiem wypowiedzieli się narazie zdecydowanie wyłącznie tylko radykalni sjoniści w Małopolsce wschodniej, pozostający pod kierownictwem b. senatora Dra Ringla i b. posła Dra Inslera. Odnośna uchwała radykalnych sjonistów brzmi: „...Za jedynie słuszną drogę uważamy w obecnej chwili stworzenie jednolitego, ogólno-polskiego sjonistycznego frontu w całej Polsce, któryby się rozszerzył na inne sjonistyczne i żydowskie grupy, aby razem mogły reprezentować siłę ideową jednolitej polityki żydowskiej“. Sjoniści radykalni wzywają K. C. organizacji sjonistycznej w Warszawie do podjęcia inicjatywy utworzenia zwartego frontu sjonistycznego w Polsce, jako organizacyjnej podstawy obecnej kampanji wyborczej.

Tak wedle organów opinji publicznej przedstawiają się koncepcje wyborcze wśród społeczeństwa żydowskiego. Są one oczywiście w tej chwili oparte wyłącznie na domysłach i są narazie wielce płynne. W najbliższym czasie odbędą się decydujące narady które wyjaśnią horyzont polityczny i ujawnią wszystkie czynniki, jakie złożą się na akcję wyborczą ludności żydowskiej. Że nie obejdzie się bez walk i towarzyszących im zawsze niespodzianek — wskazują polemiki niektórych organów.

Z EKRANU.

Zmartwychwstanie operetki

Kinoteatry „Apollo“ i „Sztuka“

Hallo! Hallo! — Zaczynamy znowu informować o ciekawych spektaklach w państwie X. Muzy.

Donosimy więc, że operetka zmartwychwstała. Habent sua fata nietylko — książki ale i rodzaje sztuki. Zdawało się, że operetka bezpowrotnie zeszła z areny. Bo nawet Lehar w ostatnich latach miał zacięcie wyraźnie operowe. Wtem zjawia się film dźwiękowy i przytula do siebie biedną, opuszczoną przez Boga i ludzi sierotę. Operetka odżyła, wyprostowała swe członki, nabrała rumieńców i roześmiała się uśmiechem młodości, którą ten tylko ocenić potrafi, kto ją stracił, a następnie uwierzył młodej zakochanej dziewczynie, że znowu ją odzyskał.

Kinoteatr „Apollo“, który do niedawna był jednym z ostatnich przytułków dla pozostawionej sobie samej garstki wiernych wyznawców niemego filmu otworzył swe podwoje dla — głośnego buńczucznego, pełnego animuszu dźwiękowca. Pierwszą premjerą była „Rio- Rita“, którą jest urocza pogromczyni Douglasa i Harolda, niezwykle słodkie Bebe względnie słodka Bebe Daniels. Rio- Rita jest sobie zwykłą operetką, ale „made in America“, a więc pełną rozmachu, olbrzymiej wystawy i na najwyższym poziomie techniki. Dawna operetka była prawdziwym kopciuszkiem w porównaniu z tym zalewem bogactwa, jakie ma do swej dyspozycji nowoczesny film. Wprawdzie od czasu do czasu spogląda ku nam wyłupiastemi oczyma „Operetten- blössinn“ ale nie dostrzegamy go, ujarzmieni — naturalnemi kolorami, oddanemi najnowszym systemem na taśmie wytwórni Radio- Pictures, dobrą grą Bebe i pięknym tenorem Johna Bolesa.

A w „Sztuce“ codziennie wędrówka narodów na „Wesele w Hollywood“, do którego muzykę skomponował sam mistrz operetki imci p. Oskar Strauss we własnej osobie.

P. dyr. Lisowski zaciera ręce i — zbija „flotę“. Daje przynajmniej towar pierwszej jakości...

Mosad.

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

DWUTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA.

Rok III. **Pod redakcją Runy Reitmanowej** **Nr. 18**

Czas do szkoły!

Dzieci! Skończyły się słoneczne dni swobody wakacyjnej. Wielu z Was ucieszyło się pewno wszelakiego rodzaju rozrywkami i przyjemnościami lata, których znaczenie rozumiemy tem lepiej, gdy przyjdzie czas żmudnej, czasem nawet ciężkiej pracy w szkole.

Szkoła... to pewno dziś nie jest słowo, które budzi wspomnienie jakiegoś ciężkiego obowiązku, który musi być spełniony, jakiejś konieczności odrabiania lekcyj, które muszą być zrobione.

Od Was jedynie zależy, aby to chodzenie do szkoły, które właściwie otwiera Wam drogę w świat, stało się źródłem prawdziwej przyjemności i urozmaiceń. Kółka, gminy, przedstawienia od czasu do czasu wszystko to być może i powinno. A wiecie, co powinno być przedewszystkiem? Powinna żydowska młodzież, żydowskie dziecko, wiele, wiele umieć i dobrze umieć. Powinniście się uzbroić w Wiedzę, jak w pancerze, przez które żadne twarde, ostre, czasem i zatrute strzały życia przejść nie zdołają. Musicie dzielnie i wytrwale kroczyć po drodze wysiłku dla dobrej sprawy, odrodzenia narodu naszego, w czem w pierwszym rzędzie dopomóc Wam może szkoła i wszystko dobre, co ona daje.

A więc przyjaciele, przez wytrwałe ukochanie pracy dobry rok szkolny do miłych, słonecznych wakacyj.

P.

Wizerunek Mojżesza

Wieść o rozgłośnej sławie wielkiego mędrca Mojżesza dotarła także przed tron pewnego księcia arabskiego.

Ze zdumieniem słuchał książę o wszystkiem, czego Mojżesz dokonał, zawołał potajemnie najlepszego swego malarza i rzekł do niego: „Chcę widzieć oblicze męża, którego sobie Bóg upodobał. Weź deszczułkę z kości słoniowej i najlepsze z farb twoich. Idź na pustynię, gdzie Mojżesz namiot swój rozbił i namaluj — wkładając w tę pracę cały twój artyzm i staranność, w wizerunek jego, który mi potem przyniesiesz. Niechaj to jednak pozostanie tajemnicą między mną a tobą. A teraz idź!“

Malarz wziął deszczułkę z kości słoniowej, najlepsze z farb swoich i opuścił potajemnie zamek.

Udał się na pustynię, napotkał Mojżesza, przed namiotem jego odmalował jego wizerunek i przyniósł go księciu.

Książę długo obserwował rysy męża, którego sobie Bóg podobał, ustawił następnie obraz w zamku i kazał zawołać mędrców swoich.

Mędrcy byli nader biegli w naukach tajemnych i książę naradzał się z nimi bardzo często w sprawach swego szczepu.

Książę pokazał więc mędrcom obraz, wykonany przez malarza i rzekł:

„Wy odczytujecie tajniki, jak zwój rozwinięty. — Osądźcie tedy według rysów tej twarzy i powiedzcie mi co to za człowiek i w czem jest jego siła?“ Gdy jednak mędrcy stanęli przed obrazem, zmieszali się i patrzyli wyczekująco na swego mistrza. Nikt nie chciał jako pierwszy swego mniemania wypowiedzieć, bo każdy z nich bał się wydać sąd fałszywy i wskutek tego utracić swe znaczenie.

Najstarszy z mędrców, skubiąc sobie ustawicznie końce brody, rzekł nareszcie:

„Jest złym człowiekiem!“

Wówczas rozwiązali i inni mędrcy swe języki i poczęli w zawody lżyć człowieka na obrazie: „Jest gniewny“, „Jest dumny“, „Ambitny“, „Chciwy“, „Lubieżny“.

I odkrył w nim wszystko złe, mogące człowieka poniżyć. I wszyscy potwierdzili chórem: „Ten człowiek jest złoczyńcą. Niemożliwością jest, by go Bóg sobie upodobał“.

— Uciszcie się! — krzyknął rozgniewany książę. — Jakto? Naigrawacie się ze mnie? Usta wszystkich ludzi pełne są cnót tego, który jest na obrazie, a wy znajdujecie w nim wszelakie wady ludzkie! Teraz poznaję wartość mądrości waszej!

I książę rozdarł swe szaty i biadał: Biada mi! biada, że wy byliście bliskimi mego tronu w sprawach mego rodu! Biada mnie, który was o radę pytał!

Przestraszeni mędrcy rzucili się na kolana, a najstarszy z nich rzekł:

— Nasza mądrość jest nieomylną i co mówimy, jest prawdą! Winowajcą jest malarz. Malował fałszywie rysy wielkiego męża i omylił nas. Każ go więc stracić!

Malarz jednak powiedział:

„Malowałem obraz wiernie, fałszywą jest ocena mędrców“.

Mędrcy zapewniali znowu:

„Malarz wykonał źle swą pracę“.

Wobec tego postanowił książę dowiedzieć się, po czyjej stronie jest prawda. Kazał zaprzęgnąć wóz, wziął obraz do siebie i pojechał na pustynię.

Zajechawszy do obozu Izraelitów, podniósł oczy i zobaczył zdala męża, który jak dwie krople był podobny do wizerunku, namalowanego przez malarza.

— Kto to jest? — zapytał książę.

— Mąż boski, Mojżesz! — odpowiedziano mu.

Książę wziął obraz i porównał go jeszcze raz z obliczem Mojżesza.

Obraz był cudem sztuki, Mojżesz był na nim jak żywy.

Wobec tego zapragnął książę — zmieszany tem wszystkiem — mówić z Mojżeszem. Podszedł do namiotu męża boskiego, ukłonił się głęboko i rzekł:

— Przebacz mi, mężu, którego sobie Bóg upodobał! Jak długo oblicza twego nie widziałem, sądziłem, że malarz namalował obraz twój fałszywie, bo mędrcy moi ciężko cię obrazili i odkryli w tobie wszelkie złe skłonności. Teraz poznaję bezwartościowość ich mądrości, poznaję, że mnie oszukiwali, oni, co chleb mój jedzą, mamili mnie swemi głupstwami.

Mojżesz uśmiechnął się i rzekł:

— Nie, książę! Tak twój malarz, jak twoi mędrcy są doskonałymi znawcami swych sztuk. Ale wiedz: Gdybym od przyrodzenia był tak stworzony, jak mnie ludzie z moich postępków widzą, nie byłbym cnotliwszym od wyschłej kłody, która również nie

ANDA ECKERÓWNA.

Paprocie

Pani R. Gurfein poświęcam.

Paprocie w srebrno listnych
Wielkich krynolinach
Schowały się figlarnie
W zielonych gęstwinach

A gdy zoczą Maciusia
Małego pastuszka
Wychylają się z mroku
I szepcą mu w uszka:

„Maciusiu, Maciusiu mały
Chodź do nas po dar wspaniały!
Po kwiatek zaczarowany
W zaklętej rosie skąpany!

Maciusiu, Maciusiu mały
Ten kwiatek ma kielich biały
Ze śnieżnych płatków kiście
I złoto—modre liście!

Maciusiu, Maciusiu mały
Chcesz, byśmy Szczęście Ci dały?
Chcesz rwać kwiat nocą kwitnący
Przedziwnie, słodko pachnący?

Paprocie w koronkami
Zdobnych krynolinach
Ukryły się figlarnie
W zielonych gęstwinach

A gdy zoczą Maciusia
Co tu zaszedł nocą
A gdy zoczą łzy jego
W uszka mu chichocą:

Nie dla Cię, pastuszku mały
Rodzinny kwiatuszek biały
W zaklętej rosie kąpany
Kwiat śliczny, zaczarowany...

Napróżno Maciusiu mały
Ten kwiatek ma kielich biały
Ze śnieżnych płatków kiście
I modro—złote liście.

Bo płatki te to miraże
Co jeno we śnie się marzą...
Łodyżka — z dzwonów i złudy
A woń — to cud ponad cudy...

A liście jego to cienie
A kielich — biedziuchne śnienie
A pod nim obłoczna gleba...
Maciusiu! rwać go nie trzeba!..

Nie wzrasta za dnia ni w nocy
W południe ni o północy,
Ni rankiem ani wieczorem
Nie tu, nie tam, nie za borem...

A wiesz co po nim zostaje?
Tęsknota, co serce kraje
Żal wielki i cichy smutek
I jedno serce zatrute...

O lepiej myśl o nim tylko,
...Że kwitnie zaklętą chwilką,
...Że cudny jest nieskończenie
...Że daje Szczęście i Śnienie.

Bo my paprocie zielone
W sukienek listkach strzępionych
O jasnych zwidach prawimy
Kusimy... ciągle kusimy...

Ach! może Maciusiu mały
W Twem sercu śpi kwiatek biały?
Może tam wzrasta błękitnie
Może tam tylko zakwitnie...

Wyhoduj go marzeń rojem
A podlej czystych łez zdrojem!
Łzy — blask dobroci wysuszy
I wzrośnie kwiat w Twojej duszy...

Piękniejszy będzie od kwiatu
Co w lesie skrył się przed światem
I lepszy, Maciusiu mały
Ten kwiatek Twej duszy biały.

Krynica, 21 lipca 1930.

posiadł wad ludzkich. Nie miałbym też zasług ani wobec Boga ani wobec ludzi. Tak jest, mówię ci to szczerze: posiadam od przyrodzenia naprawdę wszystkie wady które mędrcy twoi u mnie odkryli. Może mam ich nawet jeszcze więcej, niż mędrcy twoi odgadli. Ale ja przezwyciężyłem wszystkie wady, drzemiące we mnie, wszelakie złe skłonności. Tak samo, jak z nasienia wyhodowuje się wielkie drzewo, wyhodowałem sobie dobro. Przyzwyczajałem się do dobrego, aż to przyzwyczajenie stało się drugą moją naturą. To właśnie jest tem, z powodu czego mnie tak w niebie, jak i na ziemi miłują. I z dobrotliwym uśmiechem pożegnał Mojżesz arabskiego księcia.

z rosyjskiego przełożył:
Zwi ben Józef.

Z PRAC NASZYCH CZYTELNIKÓW

Moje pierwsze wrażenie w Chalucu

Gdy tylko pierwsze kroki uczyniłem, wówczas ogarnęło mnie jakieś dziwne uczucie. Przed sobą ujrzałem grupę chaluców, którzy przywitali mnie serdecznym: Chazak. Odrazu czułem się swojskim. Nieograniczona radość ogarnęła mnie, bo tem samem nadeszła chwila, w której będę mógł marzenia swoje w czyn wprowadzić, a razem z niemi nadal dla dobra naszej kochanej Ojczyzny pracować.

Rosz Kwucah wygłosił rzeczowo ujęty referat. Zobrazował nam w krótkich słowach obowiązek Chaluca. Wspomniał również o wstrzymaniu emigracji w przekonaniu, iż wkrótce to niesprawiedliwe rozporządzenie zostanie cofnięte. Zapisaliśmy się do szkoły hebrajskiej.

Józef Ehrlich, Brzeżany.

Walka na niebie

Wrzesień. Ranek chłodny i mglisty. Niebo białe, gdzieniegdzie z poza chmur wydziera się słońce, jakby chciało ludziom pokazać, że nie zapomniało o nich, że walczy z chmurami i chłodem. Wre walka w całej pełni. Z jednej strony wielka, przemożna moc chmur, a z drugiej małe, słabiutkie, lecz walczące z wielkim zapałem i wiarą — słońce. Tak walczyć potrafi tylko ten, który walczy o dobrą sprawę. Z niesłychaną jakąś energją i mocą odbija razy i natarcia wroga. Ciekawem jest, kto z tej walki wyjdzie zwycięsko: chmury czy słońce?

Lecz że nasi poeci i wielcy myśliciele mówią: „Nadziei nie trzeba tracić", więc i my jej nie traćmy, lecz wierzmy, że zwycięży jednak jasne, promienne słońce, tak drogie dla wszystkich, wielkich i małych, bogatych czy biednych.

• • •

I słowo stało się ciałem! Bo otóż rzeczywiście, chmury pokonane uciekają spłoszone z nieboskłonu w miejsce ich ukazuje się jasne, promienne, uśmiechnięte słoneczko.

Tak samo na świecie zwycięża zawsze prawda i dobro.

Rózia Blattówna.

Z kolonji w Bustryku

Wyjątek z listu.

Życie na kolonji płynęło nam wartko, pozostawiając nam każdego dnia szereg wspomnień: Czy z pogadanek, czy ze skautingów, zabaw i wycieczek. Na kolonji nauczyliśmy się żyć społecznie, stosować wzajemną pomoc i przyzwyczailiśmy się do wielu ograniczeń osobistych. Atrakcją na kolonji były alarmy nocne. Jedną z takich nocy „alarmowych" chcę Wam opisać.

Po całodziennem pilnem lenuchowaniu byliśmy tak zmęczeni, że bardzo prędko usnęliśmy. Wtem odzywa się głos trąbki alarmowej. Zrywamy się i ubieramy rekordowo szybko i zbieramy się na polanie. Ale na obóz nikt nie napadł i nigdzie się nie paliło. Zupełnie umundurowani maszerujemy przez pola na raport, który się niebawem odbył, przy świetle karbitówek i latarek (bo noc była zupełnie ciemna, bezgwiaździsta, a księżyc jak na złość gdzieś znikł). Wkrótce wróciliśmy weseli do naszych izb i położyliśmy się prędko, aby nadrobić utracony sen. Lecz wkrótce gdyśmy już po raz drugi rozkosznie usnęli, słyszymy zdziwieni powtórną pobudkę na alarm. Byliśmy coprawda trochę źli, że nam znowu przerwali nasz krótkotrwały sen, lecz mimo to ubieram się jeszcze żywiej, niż poprzednio. W przeciągu 3 i pół minuty wszystko było gotowe. Staliśmy zebrani na podwórku, a przed nami błyszczał jasno ścią cały budynek kolonijny. W każdem oknie bowiem świeciły się cztery świece, na poręczach werandy stały gęsto świecące świeczki. Nigdy nie zapomnę tego cudnego widoku. Teraz odbył się ponowny raport przed willą (była to godzina druga w nocy). Po raporcie pomimo nocy ogłoszony został porządek dzienny (dzień w nocy). Gimnastyka odbywała się przy świetle karbitówek, tak samo wszelkie ćwiczenia, nie wyłączając biegów i wyścigów. Nad rzeką myłyśmy się przy sztucznem świetle i mąciłyśmy naszym pluskiem głęboką ciszę nocną.

Powoli nastawał świt. Wracając polaną do domu, ujrzałyśmy przecudny wschód słońca. Całe w czerwieni, wyłaniało się ono z za horyzontu, zwiastując piękny, pogodny dzień!

Cieszyliśmy się potem jeszcze przez pewien czas urozmaiconem życiem w kolonji, bo każdy dzień był tu inny, każda chwila inna, pozostawiająca po sobie wrażenie.

Anda W.

WYDAWNICTWA

„NASZE ŻYCIE". Pismo młodzieży. Dwumiesięcznik, wydawany przez Gminę uczniów II. gimnazjum męskiego Tow. Żyd. Szkoły Śr. w Łodzi przy ul. Magistrackiej 22. Prenumerata całoroczna Zł. 4. Numer 5—6 R. II. ukazał się w druku i zawiera szereg zajmujących artykułów i wiadomości. Dodatek dla najmłodszych. Numer zawiera odrębne działy, poświęcone poszczególnym zagadnieniom. Są to: Naród i Erec. Gmina uczniów. Sprawozdania: Życie szkolne, Rozrywki umysłowe, Z ruchu młodzieży zagranicą. Z ruchu młodzieży żyd. Humor i satyra, Sport, Książka i pismo. Książka i pismo w języku hebrajskim. Sztuka, Wolna trybuna. Varia. Polecamy Wam gorąco to wydawnictwo.

JUNG JUELA. Praga Stepańska 55. Kto zna język niemiecki, niechaj zaabonuje sobie to poważne od 30 lat wychodzące pisemko.

Szkoła

W niej my spędzamy młodzieńcze lata
ku pożytkowi naszemu,
Ona nas kształci, przygotowuje
ku życiu nam nieznanemu.
Ona po Bogu i po rodzicach
pierwsza nam jest na świecie,
Bo do niej wchodząc toś jeszcze niczem.
jeno malutkie dziecię,
Ale po latach dla ciebie długich
które ci zdają się wiekiem,
Wychodzisz mądry i nauczony,
wychodzisz z niej — człowiekiem
Zaś za poniesiony trud
dokoła nas
Drogaś Ty nam Szkoło,
miły szkolny czas.

L. S., uczenica V. klasy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI. Rozwiązanie i losowanie zagadek ukaże się ze względów technicznych w następnym numerze.

J. T. (Amator) ma list do odebrania w Redakcji „N. Dziennika".

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

Łamigłówka

(Uł. MIECZYSŁAW CZAPNICKI).

1	X						
2	X						
3	X						
4	X						
5	X						
6	X						
7	X						
8	X						
9	X						
10	X						
11	X						
12	X						

1. Imię żeńskie. 2. Autobus inaczej. 3. Miasto w Niemczech. 4. Litera (fonet.). 5. Węgiel krystaliczny. 6. Chronometr. 7. Sprawa inaczej. 8. Imię męskie. 9. Nazwa wodospadu. 10. Narodowość. 11. Zdrojowisko w Polsce. 11. Ptak.

Litery czytane z góry na dół dadzą poczytne pismo sjonistyczne w Polsce.

Logogryf

(Uł. ADOLF SEGAL).

1. 5—1—18—1—8
2. 1—4—9—2—32—4—1
3. 3—32—6—1—22—
4. 2—3—19—3—32—3—15—1—28—
5. 32—3—19—2
6. 3—9—2
7. 27—32—26—5—2
8. 26—27—3—30—8—8
9. 23—3—32—2—

Znaczenie wyrazów: 1) Naczynie służące do przelewania cieczy, 2) Imię męskie, 3) Drapieżny ptak, 4) Dzikie zwierzę. 5) Znajduje się rano w trawie. 6) Matka wszystkich ludzi. 7) Imię żeńskie. 8) Członek rodziny. 9) Taniec chaluców.

Początkowe litery rozwiązania dadzą imię i nazwisko wielkiego sjonisty.

Zagadka sylabowa

Ko — przy — do — za — za — wo — dzie.
Z powyższych sylab ułożyć znane przysłowie.

SZ. L. GORDON.

Mała kózka

Sprzęt za sprzętem sprzedawała wdowa Rachela, żeby wyżywić swoje głodne dzieci. Wkońcu izba opustoszała, tylko pozostała jej mała kózka. Kózka była sierotą: matkę jej sprzedała Rachela rzeźnikowi. Mimo to kózka była wesoła, matka jej poszła, tylko ona nie wie, dokąd. Małe sierotki były przywiązane do biednej kózki; ona jedna była ich zabawą.

Pewnego razu wieczorem, kiedy dzieci bawiły się z kózką, otworzyły się drzwi i rzeźnik wraz z jego chłopakiem weszli do ich mieszkania. — Dzień dobry, Rachelo! — rzekł rzeźnik, — przyszedłem po kózkę.

— Co mamo?! — zawołał najstarszy Nechemja, a twarz jego zbladła jak kreda.

— Daj mi spokój, mój drogi! — odpowiedziała matka, wzdychając.

— Kózka odtąd jest moja, — rzekł chłopak rzeźnika ze śmiechem, zarzucając sznur na kózkę.

— To jest nieprawda, — zawołała najmłodsza. — ona nie jest pana, ona jest nasza! Kózka jest nasza! — i ujęła kózkę małemi rączkami.. Chłopak zaś zarzucił sznur na kark kózki i ciągnął do siebie.

— Me! Me! — beczała biedna kózka.

— Mamo! Mamciu! — wołały, płacząc, wszystkie dzieci.

Rzeźnik skinął na chłopaka, a ten zostawił w spokoju kózkę. Kózka umilkła.

— Kochane dzieci, — rzekła matka smutno, — kiedy żył wasz dobry ojciec, niczego wam nie brakło, lecz teraz inaczej: ja — wątła, słaba, chorowita, wy — opuszczone sieroty. Teraz zbliża się Pesach, a nie mamy ani macy, ani mięsa, ani wogóle niczego... a dobry ten pan dał mi pieniądze...

— Nie! Nie! — przerwały dzieci. — Nie chcemy macy! Nie chcemy mięsa! Tylko nie sprzedawaj naszej miłej kózki!

Westchnęła biedna wdowa:

— Proszę wybaczyć mi, — rzekła rzeźnikowi, zwracając mu pieniądze, — sam pan widzi, że nie mogę sprzedać dzisiaj kózki; poczekam jeszcze parę dni.

Rumieniec radości okrył twarzyczki dzieci, a oczy błyszczały im ze szczęścia.

— Nie, moja pani! — odpowiedział rzeźnik, — pieniędzy nie przyjmę, kózka jest moja, za nią już zapłaciłem. Jej więc nie oddam.

Dzieci zbladły, z oczu wyzierał im strach.

— Tak, — ciągnął dalej rzeźnik, po chwili milczenia, — kózka ta jest moja, napróżno chcecie mnie jej pozbawić.

Płacz rozległ się w ciasnej izdebce.

— Więc biorę tę kózkę i daję wam ją w podarunku, dobre dzieci! Cieszcie się nią, nie dajcie jej więcej sprzedać!

Cisza radosna zapanowała w ubogiem mieszkaniu. Szczęśliwi! Zdawało się, że nie wierzą swemu szczęściu. Ochłonąwszy z radosnego zdumienia, chciały podziękować dobremu człowiekowi, lecz nie zobaczyły go już więcej. Rzeźnik opuścił już ich mieszkanie.

(Przeł. z hebr. Mania Schenkelówna).

DZIAŁ GOSPODARCZY

Drugi rok „piatiletki“ sowieckiej

„Prawda“ w jednym z ostatnich numerów analizuje wyniki wykonania planu pięcioletniego w ciągu pierwszych trzech kwartałów 1929/30. Jak wiadomo, pierwszym rokiem planu pięcioletniego był r. 1928/29, a obecnie prawie jest za kończony drugi rok planu 5-cioletniego: 1929/30. „Prawda“ zajmuje się okresem od 1/X 1929 r. do 1/VII 1930 r. Otóż w ciągu tego okresu sukcesy osiągnięte w przemyśle są zdaniem „Prawdy“ niezwykłe, pierwotnie planowano, iż w r. 1929/30 w porównaniu z r. 1927/28 (tj. ostatnim rokiem przed rozpoczęciem planu pięcioletniego), zwiększenie produkcji brutto przemysłu sowieckiego preliminowane było w wysokości 47.5 procent. Natomiast faktycznie już w ciągu pierwszych trzech kwartałów r. b. gospodarczego statystyka produkcji przemysłowej wykazuje zwiększenie o 58.7 proc.

Przemysł wytwarzający dobra wytwórcze powinien był, według planu pięcioletniego, zwiększyć swoją produkcję o 58.4 proc. w porównaniu z jej stanem z r. 1927/28. Tymczasem już w ciągu pierwszych 9 miesięcy roku 1929/30 zwiększenie produkcji dóbr wytwórczych wynosi 75.5 procent. Przemysł wytwarzający dobra spożywcze również zwiększył swoją produkcję ponad normy planowe, choć nie w tym stopniu. co przemysł wytwarzający dobra wytwórcze; produkcja dóbr spożywczych powinna była wzrosnąć w porównaniu z 1927/28 r. o 40.1 procent, a zwiększyła się w 1929 o 41.1%.

Wzrost obszaru zasiewów preliminowany na 12.4 proc. (w porównaniu z 1927/28 r.), wykazał przyrost o 15.2 proc. Zwiększenie zdolności transportowej kolei sowieckich preliminowane na 23.4 proc. wzrosło o 55.6 proc. Najbardziej zdumiewający był wzrost dochodów budżetowych, bo zamiast 37.7 proc. w porównaniu z dochodami 1927/28 r. widzimy, iż dochody wzrosły o 91.4 proc. Z ogłaszanych wykazów Komisarjatu Finansów (emisja skarbowa) oraz Gosbanku (emisja banknotów Banku Państwa), można z łatwością wywnioskować, jakie są istotne przyczyny tego fenomenalnego wzrostu dochodów państwowych Rosji sowieckiej; przyczyną tą jest poprostu ruina waluty sowieckiej, spowodowana przez gwałtowne tempo inflacji, która postępuje obecnie z szybkością niezwykłą w ZSRR. Otóż szybkość zwiększania emisyj skarbowej i bankowej wynosi od 3 do 4 miljonów dziennie.

„Prawda“ stwierdza, że plan przemysłowy i rolny na rok 1929/30 był kilkakrotnie rewidowany w ten sposób, że normy planu były stale podwyższane. Mimo to za każdym razem produkcja przemysłowa była w stanie przystosować się do podwyższonych norm i wszystkie one zostały albo już osiągnięte, albo nawet przewyższone. Tak szybkie tempo rozwoju umożliwiło sformułowanie i realizację hasła — „plan pięcioletni w cztery lata“. „Prawda“ sądzi, że już w r. 1931/32 możliwe będzie całkowite zrealizowanie planu pięcioletniego.

Rząd sowiecki, jak widać, nie bierze w rachubę nieuniknionych skutków katastrofy walutowej, której obecnie już nic nie może odwrócić, a olbrzymie miljardowe wydatki, związane z rozbudową przemysłu, tą katastrofę znakomicie przyśpieszą. Dezorganizacja obiegu pieniężnego w Rosji sowieckiej przybiera rozmiary coraz groźniejsze, czego dowodem jest zniknięcie z obiegu monet srebrnych. Wartość srebra w monetach srebrnych jest prawie trzy razy mniejsza od nominalnej wartości kursowej czerwońca: tezauryzacja monet srebrnych dowodzi, iż obecna wartość czerwońca jest niższa w samej Rosji sowieckiej od ⅓ wartości kursowej.

Oczywiście mówiąc o sukcesach planu pięcioletniego „Prawda“ woli przemilczeć zagadnienie, — jaką ceną te sukcesy zostały zdobyte. W tym artykule nie wspomina również o znacznem pogorszeniu gatunku produkcji, co oczywiście znakomicie zmniejsza znaczenie ilościowych sukcesów. Znajdujemy tylko krótką uwagę, iż pod względem organizacyjnym normy planowe nie zostały wykonane, gdyż koszta produkcji zostały w ciągu pierwszych trzech kwartałów 1929/30 r. obniżone tylko o 6.4 proc., a nie o 11 procent. W dalszym ciągu „Prawda“ zauważa: „jakość produkcji w całym szeregu przedsiębiorstw przemysłowych pogorszyła się. To, iż jakościowe wskaźniki zawiodły, zmniejsza w dużym stopniu sukcesy ilościowe“.

Lecz poza wysokiemi kosztami produkcji przemysłowej i pogorszeniem jej gatunku, — „Prawda“ wskazuje na inne jeszcze ujemne symptomy w wykonaniu planu pięcioletniego. Do takich ujemnych symptomów należy przedewszystkiem stan transportu i stan zasadniczych inwestycyj. Otóż plan inwestycyjny w ciągu pierwszych trzech kwartałów mógł być wykonany tylko w 48 proc. W ciągu tedy pozostałych trzech miesięcy przemysł musi wykonać 52 procent planu rozbudowy, co nie wydaje się możliwe.

Wykonanie budżetu, jak już wskazaliśmy, okazało się (wskutek inflacji) zupełnie „pomyślne“. Dochody budżetowe w okresie od 1/X 1929 r. do 1 VIII 1930 r. wyniosły 9.109 miljonów rubli, czyli 73.6 proc., wydatki 8.859 miljonów rubli, czyli 71 proc. preliminarza.

W wykonaniu finansowem planu pięcioletniego zauważa „Prawda“ tylko jedyną stronę ujemną, mianowicie, że znaczna część przedsiębiorstw państwowych w przemyśle, pozatem również spółdzielni handlowych, uzyskała w bankach kredyty znacznie przewyższające plan kredytowy.

Nowoczesne materjały budowlane na Targach Wschodnich

Wśród licznych atrakcyj tegorocznych Targów, interesującą grupę tworzą nowoczesne materjały budowlane. Wchodzą tu przedewszystkiem te materjały, które mają w pewnych wypadkach zastąpić cegłę, przewyższając ją swą lekkością, wartością izolacyjną i możliwością przystosowania do nowoczesnych konstrukcyj i wymogów architektury. I tak zobaczymy domek reklamowy wykonany z materjału „solomit“ Są to płyty ze słomy, prasowane pod wysokiem ciśnieniem. Takiż domek ma budować się z gazobetonu tj. betonu porowatego. Duże stoisko urządza firma propagująca materjał „heraklit“, sporządzany z włókien drzewnych impregnowanych magnezją. Z poprzednich Targów stoi domek urządzony z cemunitu, mieszaniny zaprawy cementowej z trocinami drzewnemi. Zakłady przemysłowe z Zarzecza stawiają gotowy dom o szkielecie drewnianym specjalnego patentu.

Jak widzimy przegląd nowych materjałów będzie bardzo urozmaicony, tem więcej, że szereg wystawców wystąpi jeszcze z innemi materjałami służącemi do izolacji, uszczelnienia betonu, wyprawy fasadowych, krycia dachów itp

Rekonstrukcja „Zeppelina“

Nowy niemiecko- angielski typ statku powietrznego

„Daily Herald“ przynosi sensacyjną wiadomość, że w najbliższych dniach ma nastąpić zupełna rekonstrukcja Zeppelina. Dr. Eckener podczas swej ostatniej podróży do Ameryki ustalił przewagę angielskiego statku powietrznego „R 100“. Pod czas swego krótkiego pobytu w Anglji odbył Eckener konferencję z przedstawicielami angielskiej aeronautyki, by umożliwić kombinację między Zeppelinem a angielskim typem „R 100“. W tych dniach ma się odbyć w Brukseli konferencja, w której wezmą udział przedstawiciele Anglji i Niemiec. Na konferencji mają być omówione szczegóły tyczące się budowy nowego typu statku powietrznego opartego na niemieckim i angielskim wzorze.

—

Fabryki bielskie w pełnym ruchu

Ag. Iskra donosi: Stan zatrudnienia przemysłu bielskiego wykazał dalszą poprawę. Uruchomienie maszyn przędzalniczych przekroczyło 100 proc. wobec zaprowadzenia przez niektóre zakłady pracy na dwie zmiany. Sprzedaż towarów włókienniczych przytem odbywała się z bardzo dużem ożywieniem, częstokroć za gotówkę, względnie na weksle z terminem nie przekraczającym 90 dni.

Nadmiar gotówki w bankach

Na mocy zestawienia Związku banków stwierdza się, że banki akcyjne reprezentowane w Związku posiadają płynnej gotówki w kasach na kwotę ponad 70 miljonów złotych, pozatem posiadają taką sumę na rachunkach nostro w bankach i instytucjach kredytowych zagranicznych. Taki nadmiar gotówki objaśnia się niezdrową sytuacją, jaka niestety dotychczas jeszcze panuje na rynku kredytowym. Banki nie mają możności udzielania kredytów wobec słabego materjału wekslowego, jaki w dalszym ciągu napływa do banków. Wydawało się, że sytuacja na rynku wekslowym się polepszy i że w ten sposób gotówka dziś martwa będzie puszczona w obieg, coby w znacznym stopniu ożywiło rynek. Takie przewidywania jednak nie zrealizowały się, a to z tego powodu, że przemysł i handel hurtowy, o ile przeprowadza pewną sanację, to idzie w kierunku wzmożenia obrotów gotówkowych. Obroty gotówkowe coraz częściej zdarzają się, wskutek tego, że odbiorcy za gotówkę otrzymują większe rabaty i że przeto kupowanie na weksle zupełnie się nie kalkuluje.

Banki naradzą się w najbliższym czasie nad wytworzoną sytuacją.

—o—

SZWEDZKI TRUST ZAPAŁCZANY OBEJMUJE EKSPLOATACJĘ LASÓW PAŃSTWOWYCH W RUMUNJI. Szwedzki trust zapałczany zawarł umowę z rządem rumuńskim w sprawie eksploatacji lasów państwowych. Za cenę pożyczki w kwocie 15 milj. dolarów otrzymał trust prawo do eksploatacji wszystkich lasów państwowych. W najbliższym czasie ma nastąpić tam uruchomienie 40 organizacyj do wyrębu oraz szereg fabryk do przeróbki drzewa, które ma służyć dla zaopatrywania monopolów zapałczanych w środkowej Europie.

OGROMNE BEZROBOCIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Bezrobocie w Stanach Zjednoczonych jest według autorytatywnych oświadczeń znacznie większe, aniżeli dotychczas sądzono. Liczba bezrobotnych nie wynosi 2 i pół miljona, lecz około 9 miljonów. W liczbie tej mieszczą się oczywiście robotnicy, zatrudnieni tylko częściowo, tak, że w poszczególnych dniach liczba bezrobotnych waha się między 7 a 9 miljonami osób.

W rocznicę wypadków sierpniowych

Zaostrzona taktyka rządu wobec nacjonalistów arabskich

(Od naszego korespondenta palestyńskiego)

Tel Awiw, 28 sierpnia 1930.

Po dłuższej pauzie stosunkowego spokoju i umiarkowania nastąpił ostatnio nowy i gwałtowny zwrot w nastrojach ludności arabskiej. Bezpośrednią i niejako „oficjalną“ przyczyną tego zwrotu był fakt ułaskawienia skazanego na śmierć Orfalli'ego i zamiany kary śmierci na dziesięcioletnie więzienie. W fakcie tym widziała arabska opinja publiczna nowy dowód partyjności administracji angielskiej. Bardziej radykalne żywioły domagały się wykonania wyroku śmierci, dopatrując się w tem niejako kompensaty za stracenie trzech skazanych Arabów. Bardziej umiarkowani domagali się conajmniej zrównania kary, to znaczy zamiany dożywotniego więzienia, na które ułaskawieni Arabowie zostali skazani, na karę dziesięcioletniego więzienia, jak to w wypadku Orfalli'ego miało miejsce. W każdym razie, by dać wyraz tym uczuciom, koniecznem było ich zamanifestowanie w dobitnej formie, formą zaś najbardziej odpowiednią wydało się proklamowanie ogólnego strajku.

Poza tą oficjalną przyczyną kierowały przywódcami ruchu arabskiego bezwątpienia i inne pobudki. Pertraktacje delegacji arabskiej w Londynie przyczyniły się w wysokiej mierze do wywołania pokojowego nastroju w umysłach ludności arabskiej. Lecz angielska taktyka zwlekania nader mało odpowiada niecierpliwym ludom Wschodu. To też koniecznem się wydawało przypomnieć Anglii, iż wzburzenie umysłów trwa jeszcze i nie tak prędko ulegnie zlikwidowaniu. Z drugiej strony koniecznem było utrzymać szerokie masy ludności w atmosferze burzy i niezadowolenia, by nie dać fali wzburzonego nacjonalizmu przejść bez śladu.

Niemniej zadanie to łatwe tym razem nie było. Wszelkie metody walki przez dłuższy czas stosowane, tracą na wartości, w pierwszym zaś rzędzie metoda strajku, wymagająca niemałych ofiar gospodarczych od licznych rzesz kupców, robotników i pracodawców, strajkiem dotkniętych. Ponadto bezskuteczność tego środka, aż do przesytu dotychczas stosowanego, wywołać musiała odpowiednią reakcję w umysłach trzeźwiej patrzących polityków. To też rozpoczęła się na ten temat żywa dyskusja w obozie arabskim. Przez dłuższy czas ważyły się losy tego wniosku, aż ostatecznie przeforsowany został w łonie egzekutywy. — Lecz kto wie, jakiby byłby przebieg samego strajku, gdyby nie aktywne wkroczenie rządu, który skonfiskował odezwę egzekutywy, proklamującej strajk na dzień 23 sierpnia, rocznicę pierwszych walk ubiegłego roku. Krok ten przyczynił się w wielkiej mierze do zradykalizowania nastrojów. — Opozycja ucichła lub też jawnie przyłączyła się do radykalnego skrzydła i — strajk został przeprowadzony.

Jakie pobudki kierowały rządem, nietrudno się domyśleć. Z jednej strony nauczony doświadczeniem ubiegłego roku, pragnął na czas przeciwstawić się niebezpiecznej agitacji i wskazać na to, iż czuwa i nie da zaskoczyć się wypadkom. Z drugiej strony jednakże znalazł się rząd angielski wobec nowej politycznej sytuacji. Oto opinja publiczna arabska, lub co najmniej znaczne jej odłamy, zmieniać poczęła swój kurs antysjonistyczny **na jawne i wrogie stanowisko wobec Anglji samej.** Czynniki rządowe nie zadowoliły się zatem konfiskatą odezwy egzekutywy i stosować poczęły restrykcje wobec nieposłusznych organów i najradykalniejszych agitatorów. Zawieszono dwa dzienniki arabskie i pociągnięty został do odpowiedzialności znany ze swej działalności ubiegłego roku członek egzekutywy arabskiej, Subkhi el Khadra, za artykuł, wydrukowany w przeddzień strajku na temat: „Anglja jest przyczyną wszelkiego zła“. Postępowanie przeciw niemu wdrożone zostało nie sądom, lecz czynnikom administracyjnym, stosującym w danym wypadku t. zw. „ustawę o zapobieżeniu występkom“. Trudno przewidzieć, jak daleko pójdzie rząd w tej nowej swej metodzie reagowania na bieżące wypadki, i jeszcze trudniej osądzić z jakiemi następstwami taktyka ta będzie połączona. Na wszelki sposób jednakże krok ten jest znamienny.

Tymczasem strajk miał przebieg niezbyt imponujący. W odróżnieniu od poprzednich nie był on ogólny. Kawiarnie, sklepy z żywnością, owocarnie i zakłady fryzjerskie były otwarte. Praca przy budowie i w warsztatach również bez przeszkód się odbywała. Liczni sprzedawcy uliczni, czyściciele butów, przekupnie i t. p. nie zrzucili pracy. Dorożki, auta i służba komunikacyjna pracowały w komplecie. To też jedynie główne ulice przybrały wygląd świąteczny, zwłaszcza, iż dzień strajku przypadł znowu na sobotę, tak, iż i żydowska ludność włączona została wbrew swej woli w obraz ogólnego strajku. Pozatem i ogólny nastrój był spokojny, brak było zgromadzeń i zbiegowisk i jedynie liczne posterunki policji i patrole wojskowe wskazywały na to, że ludność arabska obchodzi rocznicę zeszłorocznych walk. **Z. L.**

W oczekiwaniu sprawozdanie Shielsa

Londyn (ŻAT) Znane czasopismo angielskie „New Statesman“ zamieszcza artykuł w sprawie angielskiej polityki w Palestynie, w którym czytamy m. in.: „Czekamy na sformułowanie celów nowej polityki angielskiej w Palestynie, która oparta zostanie nietylko na sprawozdaniu sir Simpsona, lecz również na badaniach, które przeprowadzi w czasie swych odwiedzin w Palestynie podsekretarz stanu dr, Drummond Shiels. Jest również ważnem dowiedzieć się, co zamierzają czynić Żydzi i Arabowie, gdyż od nich głównie uzależnione są nadzieje realizacji nacji palestyńskiej.

Powrót do judaizmu

Wiedeń (ŻAT) Światowej sławy kompozytor i dyrygent Arnold Schönberg, który wychrzcił się przed kilku laty, wrócił obecnie do judaizmu. Tej przełomowej chwili swego życia poświęcił kompozytor nowe oratorjum „Mojżesz i Aron“. Punktem kulminacyjnym nowej kompozycji jest hymn, wyrażający entuzjazm dla religji żydowskiej.

IRENA NIEMIROWSKA

DAWID GOLDER

Autoryzowany przekład z francuskiego

4) (Ciąg dalszy.).

ROZDZIAŁ III.

Telefon u wezgłowia wybuchnął długim, ostrym dzwonkiem, lecz Golder spał; nad ranem sen miał ciężki i głęboki jak śmierć. Wreszcie otworzył oczy, pojękując głucho, ujął za słuchawkę:

— Hallo, hallo...

Przez chwilę krzyczał nadał: „Hallo, hallo“, nie poznając głosu swego sekretarza, poczem usłyszał:

— Panie Golder... nie żyje.. pan Markus nie żyje...

Golder milczał. Głos powtórzył:

— Hallo, czy pan słyszy? Pan Markus nie żyje.

— Nie żyje — powtórzył wolno Golder, a dziwny, drobny dreszczyk przebiegł mu po ramionach — nie żyje... To niemożliwe.

— To tej nocy, proszę pana. Przy ulicy Chabanais, tak, w domu pub... Strzelił z rewolweru w serce. Powiadają, że... Golder położył ostrożnie słuchawkę na pościel i przykrył ją kołdrą, jakgdyby chciał zdusić głos, który dochodził go jeszcze jak brzęczenie uwięzionej, grubej muchy.

Wreszcie telefon zamilkł. Golder zadzwonił:

— Proszę przygotować kąpiel — polecił służącemu, który wszedł ze śniadaniem i pocztą na tacy — zimną kąpiel.

— Czy włożyć do walizy smoking Jaśnie Pana? Golder nerwowo ściągnął brwi:

— Co za waliza? Ach, tak. Biarritz. Nie wiem, pojadę może jutro, albo później, nie wiem sam. Zaklął po cichu:

— Psiakrew, trzeba będzie pójść do niego jutro, w środę pewno pogrzeb.

W przyległym pokoju służący puszczał wodę do łazienki. Golder wypił łyk gorącej herbaty, otworzył kilka listów, poczem rzucił wszystko na ziemię i wstał. W kąpielowym usiadł, skrzyżował na kolanach poły szlafroka i, machinalnym ruchem splatając frendzle jedwabnego sznura, z ponurym wyrazem twarzy patrzał, jak cieknie woda.

— Nie żyje, nie żyje...

Zwolna ogarniał go gniew. Poruszył wargami i mruknął z nienawiścią:

— Nie żyje... Albożto się tak umiera?... gdybym ja...

— Kąpiel jest gotowa, proszę pana — rzekł służący.

Golder został sam. Zbliżył się do łazienki. Zanurzył rękę i zostawił ją w wodzie; wszystkie jego ruchy były niezwykle wolne, nieokreślone, niezakończone. Zimna woda mroziła mu palce, ramiona, plecy, lecz on nie ruszał się i ze schyloną głową, z głupim wyrazem twarzy przyglądał się migocącemu w wodzie odblaskowi żarówki elektrycznej.

Gdybym tak ja... — powtórzył.

Z głębi wstawały dawne, ciemne, dziwne, zapomniane wspomnienia. Całe jego ciężkie, twarde, miotane wiatrem istnienie. Dzisiaj bogactwo, jutro — nic. Potem zacząć od nowa, od początku, jeszcze raz. A tak, gdyby tak miał postąpić, dawno już... Wyprostował się, potrząsnął machinalnie zmęczoną ręką, oparł się o okno, wystawiając na ciepło słoneczne zlodowaciałe dłonie.

Tak, naprawdę, w Moskwie naprzykład lub w Chicago... — i jego umysł, nie nawykły do marzenia, przekształcił przeszłość w krótkie, suche obrazki. Moskwa... Był jeszcze tylko chudym, rudowłosym żydkiem o bladych przenikliwych oczach, w podartych butach, z pustemi kieszeniami. Podczas ciemnych, zimnych nocy sierpniowych sypiał na ławce na skwerze.. Po upływie pięćdziesięciu lat zdawało mu się, że czuje jeszcze w szpiku kostnym przejmującą wilgoć pierwszych białych mgieł, które przywierają do ciała i zostawiają na ubraniu biały szron.

A Chicago... Mały bar, gramofon, zgrzytający nosowo stary walc europejski; to uczucie, pożerającego wnętrzności głodu, podczas, gdy gorące zapachy kuchenne buchają prosto w twarz. Przymknął oczy i z niezwykłą dokładnością ujrzał znowu lśniącą czarną twarz murzyna chorego, czy też pijanego, który leżał na ławce w kącie, pohukując krzykliwie i żałośnie jak puszczyk. Ręce Goldera parzyły teraz. Położył je ostrożnie napłask na szybie, potem zdjął je, poruszył palcami, potarł łagodnie dłoń o dłoń.

— Idjoto — szepnął, jakgdyby umarły mógł go usłyszeć — pocóżeś to uczynił?

ROZDZIAŁ IV.

Golder szukał długo poomacku drzwi Markusa, nim zadzwonił; jego miękkie, zimne ręce uderzały o ścianę, nie mogąc znaleźć dzwonka. Wszedł, spojrzał wokoło siebie z przerażeniem, jakgdyby spodziewał się zobaczyć tu nieboszczyka, gotowego do wyniesienia. Lecz leżały tam tylko na podłodze zwoje czarnej materji, a na fotelach — pęki kwiatów, związane wstęgami z fioletowej mory, tak szerokiemi i długiemi, że złote litery napisów wlokły się po dywanie.

Ktoś zadzwonił i służący przyjął poprzez nawpół przymknięte drzwi ogromny wieniec rudych chryzantemów, które przewiesił przez ramię jak ucho koszyka. (C. d. n.).

W 37 godzinach z Europy do Ameryki

Zdobywcy i ofiary Atlantyku

Olbrzymie możliwości lotnictwa otwierają przed samolotami nieustannie nowe drogi, o których zdobycie kuszą się najlepsi lotnicy.

Ostatnie lata w historji lotnictwa międzynarodowego przeszły pod hasłem zdobycia Atlantyku Północnego pomiędzy Europą i Ameryką Północną. Jeśli przelot nad Atlantykiem z zachodu na wschód — z Ameryki do Europy — już dawno stał się faktem dokonanym, to pomyślny, nieprzerwany lot ze Starego Lądu do Stanów Zjednoczonych dokonany został dopiero onegdaj poraz pierwszy.

Historja lotów transatlantyckich rozpoczyna się

w 1919 r.

gdy angielscy oficerowie Alcook i Brown pokonali po raz pierwszy ocean Atlantycki, dokonując przelotu z Nowej Ziemi do Irlandji.

W 1926 r.

startował do lotu transatlantyckiego Anglik kapitan Fonck, podczas startu jednak nastąpił wybuch benzyny i samolot spłonął doszczętnie, lotnik zaś poprostu cudem ocalał.

Rok 1927

był okresem klęsk i zwycięstwa.

Oto 8 maja na aparacie „Levasseur" startują z Paryża lotnicy francuscy Nungesser i Coli, napróżno jednak oczekiwano ich przylotu w Nowym Jorku. Obu lotników pochłonęły fale Atlantyku.

20. maja z Nowego Jorku wystartował do Europy młody lotnik amerykański Charles Lindbergh i on pierwszy zdołał połączyć linją powietrzną stolice dwóch państw sprzymierzonych, po kilkudziesięciu godzinach lotu wylądował bowiem na lotnisku paryskiem Le Bourget.

4. czerwca przelotu nad Atlantykiem z Ameryki do Europy dokonali Chamberlin i Lewin, lądując w miejscowości Eisleben w Niemczech.

29. czerwca przeleciawszy Ocean, wpadł do morza u brzegów Francji, pod Ver sur Mer zdobywca bieguna komandor Byrd, który wraz z towarzyszami dopłynęli do brzegu w gumowych łodziach.

5 sierpnia z Niemiec wystartowały do Stanów Zjednoczonych dwa samoloty: „Europa" i „Bremen", oba jednak wobec złych warunków atmosferycznych zawracają z drogi.

28 sierpnia zamierzał lecieć do Europy kpt Courtney, ale z powodu zbyt wielkiego obciążenia samolotu nie zdołał wystartować.

Szczęśliwego przelotu z Nowej Ziemi do Londynu dokonali w ostatnich dniach sierpnia pilot Broch i dyrektor pewnego amerykańskiego towarzystwa naftowego Schlee, którzy odbyli gigantyczny rajd na dystansie 18,500 klm, w ciągu 15 dni.

31 sierpnia wystartowali z Londynu do Ameryki na aparacie „St. Raphael" księżna Wertheim, płk. Minchin i kpt. Hamilton, wszyscy jednak zginęli w głębinach Oceanu.

2 września odbył się nieudany start do lotu transatlantyckiego francuskih lotników Giron i Corbin, którzy musieli zrezygnować z wyprawy.

6 września z Old Orchard pod Nowym Jorkiem wystartował do Europy płatowiec „Old Glory", który wraz z załogą: Bertandem i Hillem wpadł do Atlantyku.

Nazajutrz po starcie „Old Glory" odlecieli z Nowej Ziemi do Anglji lotnicy Mackey i Hinchliff na aparacie „Endeaveur", ale i o nich dotychczas brak wiadomości.

12 września nastąpił z Nowego Jorku odlot do Europy amerykański Routh Elder i kpt. Haldemana. O 700 klm na północ od wysp Azorskich aparat wpadł do morza: załogę wyratował przejeżdżający tamtedy okręt.

Wkońcu września Giron i Corlu jeszcze raz wystartowali do lotu przez Atlantyk, zmuszeni jednak byli zawrócić z drogi.

W tymże roku dziennik „Bulletin of Philadelphia" ofiarował 25 tysięcy dolarów za przelot z jednej ze stolic europejskich do Filadelfji.

W 1928 r.

wobec niepowodzeń w poprzednim roku mniej było lotów transatlantyckich.

12 kwietnia wystartował z Baldonell w Irlandji samolot niemiecki „Bremen" z załogą: bar. Hünefeld i kpt. Kohl. Aparat doleciał do Grenlandji i tam musiał lądować.

W lipcu z Nowego Jorku odleciała do Europy miss Amalja Earhardt z kpt Stultzem na aparacie „Friedship", który szczęśliwie dotarł do Londynu.

3 sierpnia z lotniska Le Bourget pod Paryżem wystartowali do lotu transatlantyckiego polscy lotnicy: mjr Idzikowski i mjr Kubala. Po 23 godzinach lotu aparat wpadł do morza i został wyratowany przez okręt „Samos"

Loty transatlantyckie

w 1929 r.

rozpoczęli 13 czerwca lotnicy francuscy Assolant, Lefevre i Lotti, którzy na „Żółtym ptaku" dolecieli do portu Santander w Hiszpanji.

8 lipca przeleciał przez Atlantyk Amerykanin Willams, który również wylądował w Santender.

13 sierpnia odbył się z Paryża lot majorów Idzikowskiego i Kubali, zakończony znaną katastrofą na wyspie Gracioza.

Równocześnie z naszymi lotnikami wystartowali Francuzi Costes i Bellonte, którzy jednak zawrócili z drogi.

W roku bieżącym

odbyły się już dwa szczęśliwe przeloty z Europy do brzegów Ameryki Północnej, żaden jednak samolot nie dotarł bezpośrednio do Nowego Jorku.

Czynu tego dokonali dopiero Costes i Bellonte, którzy po 37-godzinnym locie onegdaj wylądowali w Nowym Jorku, zamykając tem samem pierwszy okres lotów transatlantyckich: otwiera ten okres przelot Lindberga z Ameryki do Europy, Costes i Bellonte zaś pokonali Atlantyk w przeciwnym kierunku.

* * *

Dieudonne (Bohdan) Costes odbył w 1927 r. gigantyczny lot na transie Paryż—Hiszpanja—Natal—Rio de Janeiro — Santiago — Meksyk — Nowy Orlean — Waszyngton — Nowy Jork, przelatując w czasie od 10 października 1927 r. do 10 lutego 1928 r. 60.000 klm na samolocie Breguet, noszącym nazwę „Nungesser i Coli". Za lot ten Costes otrzymał wielką nagrodę „L'academie de sports"".

Coses, który jest znanym raidowcem francuskim i jednym z najlepszych lotników Francji, w 1928 r. bawił w Warszawie. Costes po wylądowaniu na lotnisku Mokotowskiem 24 maja 1928 r. bawił 3 dni w stolicy i był przyjęty przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Z NASZYCH UZDROWISK

List z Morszyna

Łaska Opatrzności rzuciła mnie w tym roku do Morszyna, miejscowości położonej we wsch. Małopolsce w powiecie stryjskim na wysokości 320 m. n. p. w otoczeniu olbrzymich lasów szpilkowych. Położenie to sprawia, że widać w Morszynie ledwo skrawek nieba i to wzdłuż toru kolejowego i w partjach niezalesionych. Morszyn u nas w Małopolsce Zach. mało jest znany, aczkolwiek zasługuje ze wszech miar na bliższe zainteresowanie się nim ze strony naszych lekarzy. Przyczyną tego może sam Zarząd Zdrojowiska i właściciele pensjonatów — mało reklamujący swe przedsiębiorstwa. Morszyn przechodził różne fazy. Był własnością jednego człowieka, który go zapisał Towarzystwu lekarzy małopolskich, a ci z kolei wydzierżawili lekarzom warszawskim, którzy znów utworzyli dla eksploatowania bogactw Morszyna — spółkę akcyjną i zdaje się, że dość znaczną dywidendę akcjonarjusze uzyskują.

Naturalnem bogactwem Morszyna są obfite pokłady soli gorzkiej o zawartości siarkanu i chlorku sodowego, oraz borowiny. Wydaje więc zakład kąpiele borowinowe, solankowe tlenowe, okłady boroninowe; stosuje się masaż i hydropatję, a przytem wszystkiem dwa razy dziennie pija się wodę gorzką ze źródeł. Bonifacego zasilaną obficie wodę naturalną o właściwościach ponoć radjoaktywnych. Lekarz Dr. Chmieliński z Warszawy, dobry djagnostyk, niezawodnie każdemu doradzi, jak ma postąpić, a w pierwszym rzędzie, czy jest mu wskazanym pobyt w tutejszem uzdrowisku. Dlatego też kto choruje na reumatyzm, serce, nieżyt kiszek, zboczenia w przemianie materji, niech przyjeżdża do Morszyna. Zaznaczam, że należy się spieszyć, gdyż sezon rozpoczęty 15 maja, kończy się 30 września, a na 3 sezon tj. od 1 września — ceny znacznie są obniżone. Taksa 20 zł. kąpiele zaś obniżone przeciętnie o 30—50 proc. Poczta, telefon, telegraf i stacja kolejowa w miejscu, zakład tuż przy stacji położony. W pensjonatach miejsca dosyć. Cena dziennego utrzymania (4 razy) z pokojem i pościelą zaczyna się już od 8 zł. Kuchnie po pensjonatach djetetyczne, pod ścisłym nadzorem lekarskim.

Do najlepszych pensjonatów należą Zakładowe, Jarkuna o 36 pokojach, Eckşteina (koszerny), Irenka i inne.

Dr. E. S.

RADJO

Piątek, 5 września

Kraków (313) 11'40 Przegl. prasy (PAT). 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Gramof. 13 Kom. meteor. 15'15 Kom. gosp. 16'15 Gramof. 17'35 Odczyt p. „Stefan Batory" — wygł. prof. dr. W. Bogatyński. 18 Koncer Karola Poraj- Komińskiego. 19 Rozmait. 19'20 „Skrz. poczt." — inż. Broniewski. 19'45 Giełda rolnicza. 20 Dziennik prasowy. 20'15 Koncert (Mozart, Chopin, iLszt). 22 Feljet. („W powrocie do życia"), komun.

Warszawa (141.7) **Łódź** (233.8) 18, 20'15 Muz.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 13 Kom. meteor. 16 Kom. gosp. 16'20 Dla dzieci (powiastki). 16'35 Gramof. 17'35 Odczyt (p. Kraków). 18 Koncert. 19 Odcinek powieści. 19'15 Rozmait. 19'30 Intermezzo muzyczne. 20 Komun. 20'05 Kom sport. 20'15 Koncert (p. Kraków). 22 Felejt. (p. Kraków). 22'15 Kom. meteor. 23 Skrz. poczt. franc.

Lwów (385.1) 11'40—22 p. Kraków.

Wiedeń (516.3) 12, 20'05 Muz.

Budapeszt (550 12'05, 16'30, 19, 21 Muz

Königswusterhausen (1635) 16'30, 20 Muz.

NADESŁANE

WIADOMOŚCI Z KRAJU

ILE PALIMY I ILE ZA TO PŁACIMY?

Z opracowanych przez dyrekcję państwowego monopolu tytoniowego danych o sprzedaży wyrobów tytoniowych wynika, że w roku 1928/29 sprzedano w Polsce 75,548,812 sztuk cygar. 9,580,468,289 sztuk papierosów, oraz 13,473,860 kg. tytoniu; zatem razem w Polsce wypalono w ciągu roku 20,385,254 kg. wyrobów tytoniowych. W porównaniu z latami ubiegłemi ilość sprzedanych wyrobów tytoniowych zwiększyła się znacznie; w roku 1919 sprzedano 24,126,622 sztuk cygar, w roku zaś 1923 — 8,458,154 cygar, czyli blisko 9 razy mniej niż w roku 1928/29. Papierosów w roku 1919 sprzedano 143,912,667 sztuk, czyli w okresie dziesięcioletnim sprzedaż papierosów zwiększyła się blisko 70 razy. Tytoniu sprzedano w roku 1919 — 350,861 kg., czyli w ciągu 10 lat ilość sprzedanego tytoniu zwiększyła się około 38 razy.

Wpływy ze sprzedaży wyrobów tytoniowych wynosiły w roku 1928/29: ze sprzedaży cygar — 19,250,587 zł., ze sprzedaży papierosów - 350,176,645 zł., oraz ze sprzedaży tytoniu — 284,226,262 zł. — zatem razem wydaliśmy w ciągu roku na papierosy, cygara i tytoń — 653,653,495 złotych

Wartość wytwórczości fabryk monopolowych wynosiła w roku 1928/29 ogółem 698,466.030 złotych. W fabrykach monopolowych przerobiono w ciągu roku 21,415,716 kg. surowca tytoniowego, wyrobiono 73,839,877 sztuk cygar, 10,324,097,909 papierosów, oraz 13,996,448 kg. tytoniu. razem wszystkich wyrobów tytoniowych ogólnej wagi 21,431,409 kg.

DO CZEGO PROWADZI ZACIETRZEWIENIE PARTYJNE.

Z Grudziądza donoszą: Onegdaj jakaś zbrodnicza ręka wyrwała z gmachu starostwa grodzkiego tablicę z godłem państwowem, wyobrażającem Orła Białego. Tablicę tę znaleziono w Wiśle pod Grudziądzem.

Władze policyjne wszczęły śledztwo, które doprowadziło do sensacyjnych wyników Okazało się, że godło państwowe zerwał kierownik miejscowego oddziału Obozu Wielkiej Polski oraz współpracownik „Słowa Pomorskiego“ w Toruniu Brunon Morzycki.

Morzycki wraz z dwoma podkomendnymi swymi Romanem Hinzem i Zygmuntem Jordanem w nocy z poniedziałku na wtorek podkradli się pod starostwo grodzkie, gdzie Hinz i Jordan stali na straży. Morzycki zaś wystarawszy się o drabinę, zerwał godło państwowe, które następnie potratował i wrzucił do Wisły.

Wszystkich trzech policja grudziądzka we środę nad ranem aresztowała.

Hinz i Jordan odrazu przyznali się do winy, wskazując na inicjatora wybryku Morzyckiego. Morzycki. przyparty do muru, również przyznał się do zbrodni. Hinza i Jordana wypuszczono na wolność. Morzyckiego zaś osadzono w więzieniu Kodeks karny przewiduje za tego rodzaju przestępstwo karę więzienia od 3 lat.

„Słowo Pomorskie“ w dzisiejszym artykule „Nie wchodząc w szczegóły“ potępia wybryk i oświadcza, iż zawiesza K. Morzyckiego w czynnościach.

TRAGICZNA ŚMIERĆ W WINDZIE

Straszny wypadek zdarzył się w Warszawie na Żórawiej 24a w 6-ciopiętrowym domu należącym do inż. Seidenbeutla. W domu tym zamieszkuje wraz z rodziną p. Feliks Wiślicki. prezes Tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu i brat b. posła Wiślickiego wraz z rodziną. Małżonka p. Wiślickiego, p. Florentyna Wiślicka jechała windą na drugie piętro, gdzie mieszka, i gdy winda stanęła, otworzyła drzwi i wysunęła prawą nogę, aby wyjść. W tej samej chwili winda nagle opadła. Noga nieszczęśliwej pozostała na zewnątrz, zaś dach windy uderzył p. Wiślicką w głowę. Zdążyła ona krzyknąć i na głos jej wybiegł z mieszkania mąż i sąsiedzi Wezwano pogotowie ratunkowe oraz straż ogniową, która po przybyciu wydobyła z windy ofiarę strasznego wypadku. Na ratunek rzucili się zamieszkali w tym samym domu dr. Landau i dr. Lipszyc — było już jednak zapóźno. Pani Wiślicka nie żyła. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Na miejsce katastrofy przybyła policja oraz prokurator. Windę opieczętowano dla stwierdzenia przyczyny jej nagłego opuszczenia się, co spowodowało straszny wypadek.

POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO W CZASIE UCZTY

Władysław Chmielewski, robotnik elektrowni warszawskiej, urządził onegdaj w domu przy ul. Czerniakowskiej 72 ucztę dla swych kolegów. W pewnym momencie Chmielewski wyciągnął rewolwer i wśród wiwatów wystrzelił dwa razy w powietrze, a następnie wpakował sobie dwie kule w piersi. Przewieziony do szpitala — zmarł. Przyczyną samobójstwa — stosunki rodzinne.

POD WPŁYWEM WŚCIEKLIZNY.

Z Bydgoszczy donoszą: Rolnik Bojanowski, pokąsany przez wściekłego psa. zachorował z objawami silnej wścieklizny W ataku furji Bojanowski rzucił się na trzech przechodniów. których dotkliwie pokąsał Wszystkich odwieziono do szpitala, gdzie ich poddano ochronnemu szczepieniu.

WIELKA KRADZIEŻ W INSTYTUCJI PAŃSTWOWEJ

W ostatnich dniach zdarzyły się w instytucjach państwowych w Grodnie, dwie wielkie kradzieże Kasjer państwowej fabryki tytoniu, Michalski podjął w Banku Polskim 65 tys zł na wypłatę robotnikom, a potem znikł bez śladu. zabierając oczywiście pieniądze Onegdaj niewykryci złodzieje wkradli się do gmachu poczty i skradli dużą sumę pieniędzy. Policja w calem województwie białostockiem zajęła się temi kradzieżami.

NOWY TEREN BANDYTÓW

Z Katowic donoszą: Onegdaj wieczorem dokonano w Beskidach śląskich zuchwałego napadu rabunkowego na turystkę Jadwigę Klesiewiczową z Wodzisławia Gdy Klesiewiczowa, idąc z Istebny ku wsi Wisła, znalazła się pod Baranią. z zarośli wyskoczył zamaskowany mężczyzna, który wyrwał jej z rąk torebkę, zawierającą około 120 zł., poczem zbiegł do lasu Napół przytomną p. Klesiewiczową zaopiekowali się miejscowi górale i pożyczyli jej pieniędzy na podróż powrotną do Wodzisławia. Pościg za opryszkiem pozostał bez wyniku.

Czy odnaleziono zwłoki Andree'go?

Parowiec „Bratvaag“ ze zwłokami członków ekspedycji Andreego przybył onegdaj do Tromsö. Chociaż oficjalnego powitania nie zarządzono, jednakowoż cała ludność zjawiła się w porcie. Zwłoki przewieziono do szpitala, a prof Hadren zajmie się naukowem ich zbadaniem Już teraz jednak pojawiają się w prasie sprzeczne wiadomości, które dziwne nieco światło rzucają na całą tę sprawę.

Przy zwłokach miano znaleźć dziennik Andreego i książkę obserwacyjną. Wątpliwości tyczą się samego dziennika. albowiem wedle jednych źródeł dziennik zawiera tylko półtora stronnic, a wedle innych sto stronnic Z jednej strony twierdzi się. że zapiski rozciągają się na miesiące, a z drugiej, że balon Andreego tylko przez kilka dni trzymał się w powietrzu Wszystkie te wątpliwości wzmocniły się jeszcze, gdy do Tromsö przybyła ekspedycja amerykańska. która długo bawiła na archipelagu Franciszka Józefa. a następnie statkiem „Nordkap“ wróciła do Szwecji Amerykanie przed kilku tygodniami spotkali się ze statkiem „Bratvaag“ i dowiedzieli się, że „Bratvaag“ ma na pokładzie zwłoki tylko dwóch ludzi. Nie jest wykluczoną możliwość, że szkielety, które dr. Horn odnalazł w łodzi, są w rzeczywistości nie szkieletami ludzi, lecz polarnych niedźwiedzi. Jedno tylko nie ulega wątpliwości, że zwłoki Andreego nie mają głowy, a ta okoliczność napewno w wysokim stopniu utrudni ich rozpoznanie

„Berliner Tageblatt“ wysłał swego korespondenta naprzeciw statkowi „Bratvaag“, a zanim jeszcze statek ten zawinął do Tromsö, miał ów korespondent ciekawy wywiad z kierownikiem ekspedycji drem Hornem Dowiadujemy się z tego wywiadu, że t. zw. dziennik Andreego jest narazie niedostępny dla lektury, wobec czego powstrzymać się należy z wszelkiemi informacjami, aż specjaliści wypowiedzą się, czy będzie go można odczytać. Natomiast książka obserwacyjna zachowała się w dobrym stanie i jest niewyczerpanem źródłem rozmaitych szczegółów z bohaterskiego zmagania się Andreego i jego towarzyszy z okrutną przyrodą. Chociaż stronice naszpikowane są cyframi, zawierają jednakowoż nietylko swykłe dane książki obserwacyjnej. Można w niej widzieć coś w rodzaju dziennika, sporządzonego czystem pismem na kilkuset stronicach. Całą książkę pisano podczas podróży po lodach. która się zaczęła przy 83 stopniu północnej szerokości. Oznacza to, że ci trzej mężowie posiadający tylko dwie sanie i jedną łódź żaglową przebyli przestrzeń, która w powietrzu wynosi 330 klm. Jeśli przypomnimy sobie doświadczenie Amundsena podczas jego nieudanej podróży do bieguna północnego, będziemy mogli sobie wyrobić należyte pojęcie o bohaterstwie tych ludzi. którzy przez blisko 5 miesięcy szli przez lody. zanim osiągnęli Białą Wyspę, czyli zanim stanęli na stałym lądzie. Lód był widocznie zbity w nierówną masę tak, że Andree ze swymi towarzyszami ponadludzkich musieli użyć wysiłków, by uratować swoje sanie. Często powstawały w lodzie szczeliny, które zmuszały ich do zbaczania z obranego kierunku. Czasami lód poruszał się w innym zupełnie kierunku, tak, że praca całych dni szła na marne. Jeśli się nawet skromnie liczyć będzie, musi się przyjąć, że odbyli oni conajmniej 400 klm. marszu. Balon Andreego wzbił się w Spitzbergen w powietrze dnia 11 sierpnia 1897 roku, a do Białej Wyspy przybył Andree dopiero w grudnia, a więc conajmniej półtora do dwóch miesięcy walczył z lodem zanim stanął na twardym gruncie. Ale Biała Wyspa pośród pędzących lodów była dla nich straszliwem rozczarowaniem i pogrzebała wszystkie ich nadzieje.

Wysiłki Andreego zasługują jednak na jak największy podziw, a można je tylko porównać ze słynną wędrówką przez lody Nansena podczas jego ekspedycji między rokiem 1893 i 1896. Nansen przebył coprawda większą przestrzeń, ale był lepiej uposażony i posiadał psy. Wprost podziwiać należy radość życia, jaka przebija z kart tego dokumentu ponadludzkiego bohaterstwa. Wplecione są nawet żarciki, i tak np. w tekście pisanym po szwedzku znajdujemy zdanie napisane po francusku „Repas pendant ge voyage“ („Posiłek podczas podróży“). Pierwsze dnia pisze Andree: „Niedźwiedzia szynka z czekoladą i herbatą“ Znajdują się tam nawet propozycje dla następnej ekspedycji Te propozycje pod względem technicznym są już przestrzałe. ale ich wartość polega na tem, że są świadectwem niezłomnej woli. Książka ze suchemi cyframi pozostanie po wszystkie czasy dokumentem ludzkiego bohaterstwa

Dr Horn jest zupełnie pewny. że odnaleziono zwłoki Andreego, które zostały rozpoznane po wyszytej na jego ubraniu literze „A“ Zwłoki Andreego są bez głowy, a obok zwłok jego towarzyszy znaleziono ich czaszki Obok tego znaleziono jeszcze trzecią grupę kości. która pochodzi od niedźwiedzia polarnego Optymizm dra Horna znalazł swe potwierdzenie w urzędowem stwierdzeniu identyczności zwłok Andreego i Strindberga.

Uczony gigolo

W luksusowej francuskiej miejscowości kąpielowej Biarritz występował w jednym z tamtejszych barów młody, bardzo elegancki i przystojny mężczyzna jako gigolo Sumiennie obtańcowywał wszystkie starsze i pokaźnych rozmiarów Amerykanki i dosłownie w pocie czoła pracował na swe życie Kochała się w nim pewna młoda Amerykanka, ale nie miała odwagi przyznać się do tego, bo jakże można się kochać w biednym „gigolo“?

Pewnej nocy doręczono temu młodemu człowiekowi list Gdy gigolo go otworzył, zaczął skakać z radości i natychmiast podziękował za posadę List zawierał zawiadomienie, że gigolo otrzymał pierwszą nagrodę w konkursie rozpisanym przez jedną z najpoważniejszych instytucyj naukowych. Pod maską więc gigola ukrywał się uczony. który jeszcze nie miał uznania. Właściciel baru dowiedziawszy się o tem. zaproponował młodemu uczonemu, by nie przerwał sezonu i dalej występował jako gigolo, ofiarując mu za to połowę dochodów przedsiębiorstwa. Gigolo na to się zgodził i pozostał dalej w barze Szczęście nigdy nie jest samotne, bo oto owa bogata Amerykanka dowiedziawszy się, że gigolo jest uczonym. przyznała się już do swej miłości. a nawet jej ojciec nie sprzeciwia się małżeństwu z uczonym, który jako gigolo zarabiał na życie. a nawet później. chociaż już tego nie potrzebował. okazał się prawdziwym businessmanem i nie zrezygnował z zarobku.

Wszystko brzmi jak piękna bajka nie można się jednakowoż oprzeć pewnej melancholijnej refleksji: oto w naszych czasach można prędzej nogami aniżeli głową zdobyć dolarową księżniczkę.

Laury na czole Freuda

Skromna nagroda, ale dzieło jego przejdzie do nieśmiertelności

UROCZYSTOŚĆ W DOMU GOETHEGO.

Jak wiadomo, otrzymał twórca psychoanalizy, prof. Zygmunt Freud, nagrodę im. Goethego. Ponieważ znakomity uczony wskutek kiepskiego stanu zdrowia nie mógł osobiście uczestniczyć w uroczystości wręczania mu zaszczytnej nagrody, przeto wydelegował do Frankfurtu nad Menem, córkę i współpracowniczkę, p. Annę Freud.

Wręczenie nagrody nastąpiło w domu Goethego w dzień urodzin genjalnego poety i przyrodnika. Uroczysty akt wręczył córce prof. Zygmunta Freuda, burmistrz m. Frankfurtu, Dr. Landtmann, który wygłosił wstępne przemówienie. W przemówieniu tem zwrócił oficjalny przedstawiciel miasta uwagę na walki, jakie toczyły się wokół przyznania nagrody im. Goethego — twórcy psychoanalizy. Mimo to wyszedł prof. Zygmunt Freud z walki tej zwycięsko, gdyż nie dało się przejść do porządku dziennego nad jego wielkiemi zasługami i niejakiem wewnętrznem pokrewieństwem między dziełem Freuda a Goethego.

OFICJALNE MOTYWY.

Istotnie też zwraca oficjalne uzasadnienie przyczyn przyznania Freudowi nagrody im. Goethego uwagę na zalążki freudowskiej psychoanalizy już w rozprawie Goethego p. t. „Die Natur“, a także w kulisach duszy Mefista w nieśmiertelnym poemacie dramatycznym „Faust“. W dalszym ciągu podkreśla oficjalny akt nagrody im. Goethego podstawowe i przełomowe zasługi badań psychoanalitycznych prof. Freuda, które umożliwiły głębsze poznanie form kultury, jej powstania i gmachu, jej wypaczeń i zwyrodnień. Dzieło Freuda wykracza daleko poza opłotki nauki medycznej, wzbogacając również w wielkiej mierze świat sztuki, psychologji, wychowawstwa, a nawet badań historycznych.

Tyle oficjalne uzasadnienie przyznania nagrody Freudowi. Z innych przemówień, wygłoszonych w związku z wręczeniem nagrody im. Goethego, wymienić należy wywody Alfonsa Paqueta, który podkreśla, że nagroda im. Goethego nie przypadła tym razem ani beletryście, ani badaczowi dzieła Goethego, ale twórcy podstaw nowego światopoglądu. W dalszym ciągu rozpatruje Paquet różnice między obrazem świata Goethego, a światopoglądem Freuda, ale też i punkty zbieżne w „Fauście“, w „Wahlverwandschaften“ i w „Ifigenji“.

PISMO FREUDA.

Na zakończenie uroczystości frankfurckiej odczytała córka znakomitego badacza, p. Anna Freud, pismo ojca, omawiające w krótkich, dobitnych słowach bieg pracy Freuda.

„Praca mojego życia skierowana była na jeden cel“, — wywodzi pisemnie prof. Freud, — „obserwowałem delikatniejsze zaburzenia psychicznej działalności u zdrowych i chorych i chciałem z takich wskazań wybadać — albo, jeśli wolicie: odgadnąć — jak zbudowany jest aparat, służący tej pracy i jakie to siły działają ze sobą i przeciw sobie. Czegośmy się, mam na myśli przyjaciół i współpracowników na tej drodze nauczyli, wydawało się nam rzeczą do statecznie ważną dla rozbudowy „wiedzy duszy“ pozwalającej pojmować normalne i patologiczne przejawy, jako części tego samego naturalnego stawania się.

„Z takiego zacieśnienia odwołuje mnie Wasze niespodziewanie na mnie spadające odznaczenie. Ponieważ wywołuje ono postać wielkiego uniwersalisty, który w tym domu przyszedł na świat, w tym domu przeżywał dzieciństwo, przeto wzywa ono, by usprawiedliwić się i przed nim i narzuca pytanie, jakby się on był zachował, gdyby czujne jego na każdą nowość w nauce oko mogło spotkać się również z psychoanalizą“.

W dalszym ciągu wywodów zajmuje się prof. Freud ewentualnem stanowiskiem Goethego, gdyby żył w okresie psychoanalizy. Freud dochodzi do wniosku, że autor „Fausta“ nie odnosiłby się do psychoanalizy nieprzyjaźnie. — Freud popiera to przypuszczenie cytatami z „Fausta“, „Ifigenji“, „Campagne in Frankreich“ i z listu do pani v. Stein z 5 września 1785 o psychoterapeutycznym wpływie na panią Herder.

Wreszcie podkreśla Freud zastosowanie i znaczenie swoje, nauki w badaniach biograficznych — ewentualnie także w zakresie badań nad życiem i twórczością Goethego, który, choć nie raz jako poeta spowiadał się i choć pozostawił po sobie mnóstwo autobiograficznych zapodań, jednak również niejedno ukrywał welonem tajemnicy, by tylko zacytować słowa Mefista:

„Das beste, was du wissen kannst,
Darfst du den Buben doch nicht sagen“.

* * *

ZWYCIĘSTWO NOWATORSTWA FREUDA.

W każdym razie przyznanie nagrody im. Goethego prof. Freudowi ma duże i doniosłe znaczenie. Przedewszystkiem przypadła tym razem nagroda nowatorowi w zakresie nauki. A wiadomo przecież, jak bardzo konserwatywni są ludzie, jak konserwatywny jest oficjalny świat nauki, tem konserwatywniejszy i tem bardziej przeciwny nowościom, im nowość jest bardziej przełomowa, epokowa. A nowatorstwo Freuda było i jest wszak bardzo śmiałe. Walka o dzieło jego trwała też blisko całe pokolenie, aż wreszcie zwyciężył także już i w skostniałych murach oficjalnej wiedzy.

Powtóre nagrodę otrzymał Żyd, dobry, odważny Żyd. A wiadomo, że takich Żydów nie chętnie odznacza się: gdyby istniała w tej dziedzinie sprawiedliwość, nieuprzedzenie, objektywizm, iluż to Żydów otrzymywałoby najzaszczytniejsze odznaczenia! O to właśnie dziś w tem tajemnica, że niema w tym zakresie objektywizmu i sprawiedliwości. Żydostwu swojemu zawdzięczał chyba prof. Freud, że tak długo pozostał w tyle, że tak namiętnie go zwalczano, aż wreszcie jednak przełamał wszystkie zapory i trudności.

Jak bowiem wiadomo, zaczął Freud, jeszcze jako 30 letni badacz, od studjów nad kokainą i lokalnem znieczulaniem zapomocą kokainy. Ale sławy temi badaniami, które musiał z przyczyn zewnętrznych przerwać, nie zdobył. Nie zdobył sławy również tak doniosłemi badaniami nad histerją mężczyzn u pacjentów słynnego paryskiego prof. Charcota. Te niepowodzenia nakazały mu wycofać się z oficjalnego akademickiego badania. Ale prywatnie wszczęte i kontynuowane badania psychoanalityczne zapewniły wreszcie Freudowi światową sławę. Nie pomogły sztubackie napaści, dalekie od objektywizmu i naukowości, a kierowane tylko dlatego, że Freud jest — Żydem. Nauka Freuda o psychoanalizie zdobyła świat i stała się podstawą nietylko nowej szkoły medycznej, ale i podwaliną nowych metod psychologji i nowych kierunków sztuki. Niema chyba naprawdę wybitniejszego współczesnego pisarza, który mógłby pominąć i przejść do porządku dziennego nad przełomową nauką Freuda.

MORZE LITERATURY FREUDOWSKIEJ.

Obecnie dzieło Freuda zebrane jest w pomnikowem jedenastotomowem wydaniu zbiorowem, które dopiero w całej pełni ocenić i docenić pozwala pełnię zasługi badań Freuda. Wy

---

SZALOM ASZ

Powrót Chaima Lederera

Autoryzowany przekład **Leona Templera**

42) (Ciąg dalszy).

Praca krawiecka szefa wywołała wśród robotników warsztatowych niezwykłe wrażenie. Między szeregami „grzbietów“ szeptem ponosiła się wieść, że stary „boss“ siedzi wśród „wygotowaczy“ i szyje. Robotnicy przerywali pracę i z ciekawością zwracali wzrok w kąt, gdzie siedzieli „wygotowacze“, widzieć starego szefa przy robocie. Uwagi padały wśród robotników, to słowa szyderstwa, to współczucia pod adresem „bossa“. Aż wreszcie spostrzegł dozorca Nussbaum, że coś stało się w warsztacie.

Kiedy podszedł bliżej i ujrzał „bossa“, szefa firmy między robotnikami z igłą i nitką w ręce, nachylonego nad koszulą, pobladł z przerażenia.

Nussbaum doszedł do Lederera i potrząsnął nim jak budzi się z głębokiego snu; uczynił to z szacunkiem i z trwogą, ostrożnie, by nie rozgniewać szefa:

— Mister Lederer, Mister Lederer, co pan tu robi?

Lederer zerwał się na równe nogi i rozglądnął się wokoło:

— Ha, Nussbaum to ty?

Zjawienie się Nussbauma nie wróciło już Lederera w rzeczywistość, jak to się stało za pierwszym razem. Tym razem wywołało pojawienie się Nussbauma u Lederera dwojakie wrażenie: Lederer znał go. Był to Nussbaum, jego „prawa ręka“. Zarazem jednak obawiał się go jako dozorcy. Coś jakby szef i robotnik zlali się u Lederera w jedną osobowość. Odczuwał zarazem uczucie władztwa i uczucie obawy przed dozorcą, obawy jaką żywił dawniej, w młodych latach.

Lederer zmięszał się i nie wiedział co począć. Tembardziej przeraził się Nussbaum, jego „prawa ręka“ i nie wiedział, jak zareagować, jakie zająć stanowisko względem „bossa“.

— Mister Lederer, to przecież nie dla pana! Co pan robi? — szepnął Nussbaum staremu Ledererowi na ucho, by reszta robotników nie słyszała.

— Zostaw mnie tu, Nussbaum, pozwól mi tu zostać — prosił Lederer Nussbauma załamanym głosem, jak kiedyś, w latach roboczych błagał dozorcę.

Nussbaum udał się do biura i doniósł o wszystkiem cicho, poufnie młodemu bossowi, Morrisowi.

— Co? jak? Siedzi wśród robotników i szyje?

— Tak jest — potwierdził Nussbaum wystraszony.

— Pst! Cicho! proszę nikomu o tem nie opowiadać i udawać, że pan nie wie o niczem — rzekł Morris, mrugnąwszy znacząco, czemu Nussbaum przytaknął służalczo, posłusznie - oczami i głową.

Morris udał się na górę do warsztatu, doszedł do ojca i odezwał się z uśmiechem, by zatuszować sprawę przed robotnikami:

— Co robisz ojcze?

— Ha, kto to mówi? — wzrok syna wyrwał Lederera ze świata halucynacji. Strach przed synem wytrzeźwił ojca: — nic, chciałem tylko zobaczyć, czy władam jeszcze robotą — usprawiedliwiał się przed synem Lederer z wdzięcznym się uśmiechem.

— Władasz jeszcze, władasz — rzekł Morris z tym samym uśmiechem, co poprzednio ujął ojca pod ramię i poprowadził do kantoru:

— Co robisz? Czy wiesz co robisz — odezwał się w biurze do ojca. Jesteś chory. Zasięgnąć musisz rady lekarza. Ojcze, zaczynam wątpić, czy jesteś przy zdrowych zmysłach!

Cóż to uczyniłem takiego? — uniewinniał się ojciec — chciałem widzieć, czy władam jeszcze robotą. Może to jeszcze kiedyś mi być potrzebne, może przydać się jeszcze. Jestem tylko przecież człowiekiem — powiedział stary dobrodusznie, z uśmiechem.

— Ojcze co ty mówisz? Czy wiesz co mówisz?

— Oczywiście, — że wiem. Nie zwarjowałem wcale. Nie obawiam się. Nie, nie. Niech ci się zdaje, że jestem robotnikiem, zwyczajnym robotnikiem, jak Aron, jak wszyscy inni. Wszak byłem nim kiedyś, dlaczegóż nie miałbym stać się nim znowu?

— To niemożliwe. Nie możesz stać się jednym z nich! Nie jesteś jednym z nich. Jesteś szefem — szefem, nie zaś robotnikiem! Czy rozumiesz mnie? Muszę pomówić z matką. Najwyższy już czas przedsięwziąć coś. W przeciwnym razie, Bóg wie, co mogłoby jeszcze nastąpić.

Zaczem Morris wyszedł z ojcem, wsadził go do samochodu i posłał do domu, w towarzystwie jednego z pracowników firmy. (C. d. n.)

kroczyły one daleko poza ramy biologji i medycyny, z których pierwotnie wyrosły, urastając poprostu do rozmiaru fundamentów światopoglądu, a najbardziej dla popularności podatne elementy badań freudowskich nad seksualizmem stały się powszechnie znane i uznane. Nic też dziwnego, że Freud urósł do rozmiarów „krytyka kultury“ i że doczekał się szeregu rozpraw, całej falangi wybitnych uczniów i szerzycieli wśród młodej szkoły lekarzy i psychologów. Liczba wybitnych uczniów obejmuje dziesiątki sławnych już dziś nazwisk, jak: Alfreda Adlera, Dra Karola Abrahama, Dra Bernfelda, Aichorna, Feremcziego, Jolgorsma, Ossipowa, i wielu, wielu innych.

Nauka Freuda ma też już dziś szereg własnych organów, wykazuje całą literaturę, zdumiewa rekordowąilością nakładów. I niema już chyba uczonego, ani pisarza, który nie musiałby się głębiej zająć nową nauką; nic też dziwnego, że wyznawcy Freuda wydali osobliwy almanach, w którym przytoczyli szereg cytatów z najwybitniejszych pisarzy, jak: Dostojewskiego, Stendhala, Tołstoja, G. Kellera, K. Hamsuna, Russeaua, Strindberga, Baudelaire'a, Flauberta i wielu innych.

W Polsce za prokursora freudyzmu uchodzić może autor „Pałuby“, Karol Irzykowski, we Francji najbardziej freudowskim pisarzem jest bezsprzecznie M. Proust, ale i Tomasz Mann i Stefan Zweig ulegają bez wątpienia Freudowi.

• • •

Trudno jednak byłoby wyliczyć i omówić w szczupłych tych ramach całą zasługę i całe znaczenie Zygmunta Freuda w zakresie wiedzy medycznej, psychologicznej i w dziedzinie sztuki. Z zadośćuczynieniem jednak dowiadujemy się, że dzieło Freuda, który w ostatnich ciężkich latach cierpieć musiał wyraźną i całkiem brutalną nędzę, uwieńczono teraz w Niemczech laurami — skromnej wprawdzie nagrody. Ale otucha, a zdaniem naszem: uzasadniona pewność i nagroda Freuda w tem, że dzieło jego przejdzie naprawdę do nieśmiertelności!

(Te).

Rezultaty kongresu kryminologicznego w Pradze

Zamknięty onegdaj w Pradze czeskiej Międzynarodowy kongres kryminologiczny wniósł wiele nowego w rozwoju polityki pryminalistycznej. Uczestniczący w kongresie podkreślali wielokrotnie opinję, że tendencją kryminalistyki nowoczesnej jest wpływ na przestępcę **w celu jego poprawy.** Nowoczesna kryminalistyka **potępia karę dla kary.** Mianowicie opinję tę podkreślił na kongresie prezes Najwyższego Sądu czechosłowackiego, Dr. Popelka, mówiąc, że sędzia zwraca uwagę obecnie nie tylko na przestępstwo, lecz na osobistość przestępcy. Przedewszystkiem powinniśmy przestępcę leczyć. Dlatego kryminologowie zwracają się do „sądowej terapji“, a nie do „sądowej chirurgji“, jak pierwej. Sędzia dąży do znalezienia najlepszego środka dla uzdrowienia przewinionego. Ponieważ chodzi tu o chorobę moralną, leczenie tej choroby wymaga od lekarzy cierpliwości, siły woli i wiary w człowieka.

Sędzia w przyszłości powinien mieć odpowiednią specjalizację i idealne przymioty ludzkie. W przyszłości należy reformować sąd, dobrze wynagradzać sędziów i nie zawalać ich pracą. Prezes Najwyższego Sądu czechosłowackiego uważa, że postęp kryminologji polegać będzie na czynnej współpracy prasy, zakładów humanitarnych i społeczeństwa.

W pierwszej sekcji kongresu omawiano problemy prawa karnego. Uchwalono rezolucję, w której wypowiedziano życzenie, aby prawo karne w poszczególnych państwach było identyczne i w ten sposób możliwa była współpraca wszystkich państw w walce z przestępczością.

W drugiej sekcji kongresu omawiano problemy administracji więziennictwa i wykonania kary. Przyjęto rezolucję, w której wyrażono życzenie, aby przy karaniu przestępcy zwrócono uwagę na zdatność fizyczną winowajcy i na jego wychowanie intellektualne i moralne. Zależnie od zachowania się więźniów trzeba dzielić na kategorje i stosować pewne ulgi.

Na kongresie mówiono i o celach pojedynczych. Wśród obecnych, zwłaszcza wśród Amerykanów, było wielu przeciwników cel pojedynczych; po dyskusji uznano jednak konieczność zachowania cel pojedynczych i konieczność izolowania więźniów na noc. Wyrażono żądanie, aby w celach pojedynczych trzymano tych, którzy znajdują się pod śledztwem.

W sekcji sądów dla nieletnich uchwalono rezolucję, aby sprawy **nieletnich** rozstrzygały się w sądzie specjalnych i niezależnie od spraw sądowych dla dorosłych. Sędziowie nieletnich powinni mieć specjalne w tym celu kwalifikacje. Pożądanym jest udział w sądzie jako członków — lekarzy, pedagogów i socjologów, a również udział kobiet w sądzie dla nieletnich. Sąd powinien zwracać największą uwagę na poprawę przestępców nieletnich.

Na kongresie mówiono wiele o zachowaniu się wobec przestępców **zwolnionych.** W rezolucji mówi się o konieczności opieki nad zwolnionymi, aby jak najprędzej i bezboleśnie nawrócić ich do życia normalnego. Trzeba dbać o to, aby opinja publiczna nie potępiała i nie pogardzała zwolnionymi przestępcami i aby społeczeństwo pomagało im w znalezieniu pracy, która mogłaby im zapewnić życie poczciwe. — Jednakże konieczną jest klasyfikacja przestępców dla odróżnienia zdolnych do poprawy od chronicznych recydywistów.

Ciekawem jest, że kongres zajął stanowisko negatywne wobec zesłania za granicę cudzoziemców, którzy popełnili w odnośnem państwie przestępstwo kryminalne.

Co do kwestji o współpracy państw w problemach kryminalnych, uchwalono rezolucję o utworzeniu międzynarodowej komisji naukowego badania przestępstwa zapomocą jednej i tej samej metody. Komisja ta będzie przyłączona do istniejącej już międzynarodowej komisji prawa karnego i więziennictwa. Każde państwo będzie miało w tej komisji swego delegata. — Uchwalono wniosek, że przyszły kongres odbędzie się w Berlinie za 5 lat.

Związek teściowych.

Teściowe londyńskie utworzyły związek, w celu obrony własnej przeciwko zięciom.

Powód do tego niezwykłego klubu dał proces, który toczył się niedawno przed jednym z sądów londyńskich, a w którym niejaka pani Folierth żądała od swego zięcia 5000 funt. szterl. odszkodowania za to, że wyrzucił ją ze swego mieszkania i zakazał jej nadal wstępu do niego.

Teściowa ta oświadczyła przed sądem, że uważa sumę 5,000 f. szterl. właściwie za małą w porównaniu do strasznych cierpień, na jakie zięć naraził przez swój postępek jej serce matczyne.

Ponadto pani Folierth domagała się upoważnienia sądowego do odwiedzenia swej córki w dzień i w nocy, jeżeli będzie uważała to za stosowne.

Szkoda, że ostrożni sędziowie londyńscy nie orzekli jeszcze swego zdania w tej sprawie, odroczywszy ją dla głębszego zastanowienia się przed wydaniem wyroku.

Bądźcobądź jednak proces powyższy doprowadził do utworzenia pierwszego na świecie związku tak szkalowanych powszechnie teściowych.

Przyczynił się głównie do tego adwokat powódki, który w niezwykle wymownych i wzruszających słowach wykazał, że zięć brutalnie podeptał wszelkie prawa matki, że odpędził ją, jak psa od progu swego domu, przez cały miesiąc pozbawiając pociech matczynych biedną córkę, należącą przecież nietylko do męża, ale i potrochu też do matki.

Słowem, wzruszył wszystkich. Ale musi on być chyba kawalerem.

KRONIKA

Wschód słońca 4. m. 53	Wrzesień 5 Piątek 12 Elul 5690	Zachód słońca 6. m. 07

Loty okrężne i specjalne na polskich linjach lotniczych

Polskie Linje Lotnicze „Lot" wprowadziły z dniem 1 września br. inowację, która odegra niewątpliwie doniosłą rolę w naszej komunikacji lotniczej. „Lot" rozpoczął wynajem samolotów na loty okrężne i specjalne; w ten sposób na żądanie każdy może w każdej chwili przelecieć do wszystkich miejscowości w Polsce, posiadających lotniska do użytku publicznego. Taryfa tych lotów specjalnych została ustalona następująco: samolot na jednego pasażera — 1 zł na kilometr, samolot na 4 pasażerów — 2 zł. za klm., samolot na 8 pasażerów jednosilnikowy — 2 i pół zł za klm., oraz samolot na 8 pasażerów trzysilnikowy — 4 i pół zł. za klm. Opłata liczy się za kilometr lotu, począwszy od startu z parku macierzystego samolotu do celu podróży, oraz z powrotem. W podróżach dłuższych samoloty specjalne pozostawać będą w dyspozycji pasażerów na 24 godziny; w ten sposób ktoś, załatwiwszy np. interes w danem mieście, będzie mógł wracić wynajętym samolotem bez specjalnej opłaty, gdyż drogę powrotną aparatu obowiązany jest i tak opłacić.

Należy przypuszczać, że nowe to udogodnienie komunikacyjne naszych linij lotniczych, umożliwiające rzeczywiście jaknajszybszą komunikację między poszczególnemi miastami Polski, odda w pewnych wypadkach zarówno instytucjom, jak i osobom prywatnym nieocenione usługi.

—o—

— NOCNY DYŻUR APTEK. Dziś w nocy z piątku na sobotę mają dyżur apteki: Rynek 22, ul. Florjańska 16, Karmelicka 23, al. Królewska 5, ul. Dietla 76 i Rynek podg. 9.

— Z ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ. Tow. Abraham Hofstätter, sekretarz generalny organizacji sjonistycznej zachodniej Małopolski i Śląska, powrócił z urlopu.

— OTWARCIE SZKOLNEGO AMBULATORJUM DENTYSTYCZNEGO. Miejskie Ambulatorjum dentystyczne szkolne (Magistrat, Miejski Urząd Zdrowia ul. Poselska 12 parter) zostało otwarte po ferjach wakacyjnych. Nowe zgłoszenia i wpisy tylko od 1'30—3-ciej pop Ambulatorjum prowadzi dr. Ludwik Grabczak. W drugiej połowie września br. zostanie otwarta filja tegoż ambulatorjum w Podgórzu dla szkół powszechnych w dzielnicach po prawym brzegu Wisły.

— NOWY CENNIK CHLEBA. Magistrat podaje do wiadomości, że moc obowiązująca rozporządzenia Ministra Spraw Wewn. z dnia 29. 10. 1929 r. o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych mięsa i jego przetworów została przedłużona do 31 sierpnia 1931 r. Równocześnie Magistrat komunikuje, że od piątku dnia 5 września br. obowiązują w sklepach piekarskich jak i w spożywczych następujące ceny pieczywa: za 1 kg chleba żytniego jasnego z 65 proc. przemiału z kminkiem lub bez 41 gr, 1 kg. chleba żytn. ciemnego 35 gr, 1 kg. chleba pszenno żytniego 46 gr, 1 kg. chleba pszenno razowego 55 gr, 6 dkg. bułka polska 5 gr, [illegible] pieczywo wiedeńskie 5 gr. Dopuszczający się wypieku pieczywa o niższej wadze — jak również pobierający ceny wyższe będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

— EKSPORT DO EGIPTU. Wydział Konsularny Poselstwa Polskiego w Kairze nadesłał Izbie przemysłowo handlowej w Krakowie wykaz firm egipskich, chcących nawiązać stosunki handlowe z Polską w zakresie szeregu artykułów.

Wspomniane zestawienie mogą zainteresowani przeglądać w biurze Izby przemysłowo handlowej w Krakowie (Długa 1) w godzinach urzędowych.

— AMATORZY SŁODYCZY. Dnia 4 bm. około godz. 1 dostali się nieznani narazie sprawcy do budki z wodą sodową Chmurskiego przy ul. Siennej na plantach przez wyrwanie skobla od drzwi, skąd skradli wyroby cukiernicze nieustalonej narazie wartości. Dochodzenia w toku.

— CO KRADNĄ? Majta Piotr zam. przy ul. Twardowskiego 97 zgłosił, że dnia 1 bm. skradziono mu z sieni domu rower wartości 100 zł. — Trinka Kazimierz zam. przy ul. Wieczystej 161 zgłosił, że w nocy z dnia 2 na 3 bm. skradziono mu z galaru na Wiśle przyrządy do wyciągania piasku wartości 200 zł. — Selinger Izrael, zam. przy ul. Orzeszkowej 4 zgłosił, że dnia 2 bm. między godz. 19 a 21 dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania, skąd skradł mu jedno ubranie wartości 250 zł. Dochodzenia w toku.

— CZYJA ZGUBA? W II komisarjacie PP przy ul. Tad. Kościuszki złożono znaleziony na ul. Słonecznej srebrny zegarek z paskiem skórzanym na rękę. Poszkodowany zgłosić się może po odbiór zegarka w powyższym komisarjacie PP. w godzinach urzędowych.

— UJĘCIE ZŁODZIEJI UBRAŃ. W związku z dokonaną w dniu 2 bm. kradzieżą ubrań i płaszczy wartości około 1000 zł na szkodę Szymona Eisenberga zam. przy ul Stradom 11, aresztowały organa śledcze pod zarzutem tej kradzieży zawodowych włamywaczy stojących pod dozorem policyjnym w osobach Wolkentreiba (lat 22) bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania i Silberfreuda (lat 19) bez określonego zawodu, zam. przy ul. Dajwór 5, których na podstawie zebranego materjału dowodowego odstawiono do więzień sądowych.

— DJABLIK DRUKARSKI. We wczorajszym artykule wstępnym („Pierwsze kroki") w 1 szpalcie wiersz 16 od góry wypadło słowo „najkrótszem" (połączeniem między dwiema odległościami jest linja prosta); w 2 szpalcie, wiersz 18 od dołu była mowa o częstych (a nie czystych) „zwycięstwach"; wiersz 14 od dołu miało być 1928 a nie 1922.

—o—

— „CO POWINIEN KAŻDY PRACOWNIK UMYSŁOWY WIEDZIEĆ O TZW. GODZINACH NADLICZBOWYCH?" Wyczerpujące ujęcie rzeczy w świetle ustawodawstwa i judykatury pióra jednego z adwokatów krakowskich znaleźć można w ostatnim numerze Biuletynu informacyjnego Koła Żyd. Prac. Umysł. „Awodah" (Starowiślna 68 III. p. of.), który rozdaje bezpłatnie sekretarjat Koła codziennie od 8—9 wiecz. (z wyjątkiem sobót i niedziel). Sekretarjat rozsyła też biuletyn pocztą za nadesłaniem znaczka na 5 gr.

—o—

— W WILLI ŚWIT W ZAKOPANEM jest od 3 września wolnych 6 miejsc. Cena całkowitego utrzymania z pięciorazowem jedzeniem 5.50 zł. Podania należy wnosić do Sekretarjatu Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko".

W sprawie zwalczania światowego kryzysu gospodarczego

Przedstawiciele Węgier, Rumunji i Jugosławji przy Lidze Narodów przedłożyli generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów odpowiedź na kwestjonarjusz, który w marcu br. przez światową konferencję gospodarczą został przedłożony rządom poszczególnych państw. W kwestjonarjuszu tym miały się państwa wypowiedzieć co do sytuacji gospodarczej i możliwości zwalczania kryzysu. Wspomniane trzy rządy, które odbyły w lipcu br. wspólną konferencję w Bukareszcie, uzgodniły swoje stanowisko w tej sprawie. Jak wynika z odpowiedzi na wspomniany kwestjonarjusz, państwa te zalecają między innemi, jako najlepszy środek zabezpieczenia zbytu produktów rolniczych: 1) stworzenie uprzywilejowanej taryfy celnej, w której kraje przywozowe zapewniają europejskim krajom rolniczym pewne przywileje, 2) ustanowienie rozumnego poziomu cen, któryby był bodźcem dla europejskich krajów produkujących i umożliwił im podniesienie swojej siły nabywczej, a tem samem podniesienie zbytu produktów przemysłowych, 3) zupełna swoboda w handlu zbożowym na rynkach europejskich i zniesienie wszystkich przeszkód, które stoją na drodze swobodnemu handlowi zbożowemu i przywozowi innych produktów rolniczych. W końcu podkreślają wspomniane trzy rządy, że ustanowione przez różne zarządy wielkich portów europejskich przywileje dla produktów rolniczych z krajów zamorskich dla sztucznego podniesienia ruchu w portach winny być zniesione.

—o—

Henry Ford przyjeżdża do Niemiec

W najbliższych dniach ma przybyć do Niemiec Henry Ford. Z początku przypuszczano, że zwiedzi tylko Kolonję, gdzie buduje się fabrykę jego automobili, a stamtąd uda się do Oberammergau na widowiska pasyjne. W ostatnich dniach zmienił jednak Ford swój plan i przybędzie do Berlina na zaproszenie rządu niemieckiego. Mówią też, że Ford uczyni zadość życzeniu przedstawicieli przemysłu niemieckiego i odbędzie z nimi dłuższą konferencję.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

MOISSI PISZE SZTUKĘ TEATRALNĄ

Znakomity aktor Aleksander Moissi pracuje obecnie nad sztuką teatralną. Ma to być sztuka historyczna. Moissi odda scenom swoje pierwsze dzieło nie pod własnem nazwiskiem, lecz pod pseudonimem. Ponieważ Moissi jest bardzo popularny nietylko w Niemczech, lecz i w Anglji, Francji i Ameryce, przeto zrozumiałem jest zainteresowanie dla tej pierwszej sztuki znakomitego aktora.

—o—

— PIERWSZE PRZEDSTAWIENIE POPULARNE. W dniu dzisiejszym rozpoczyna teatr im. J. Słowackiego cykl popularnych przedstawień, po cenach zniżonych, przeznaczając na pierwsze, arcydzieło Słowackiego „Kordjana". Na drugiem przedstawieniu popularnem w poniedziałek ukaże się wyborna komedja Herczega „Niebieski lis". Jutro premjera pierwszej nowości tego sezonu, komedji paryjskiej Armonta i Gerbidona „Napoleon ondulacji", osnutej na zawrotnej karjerze małego fryzjera z przedmieścia, stającego się bożyszczem kobiecego świata Paryża. Komedja ta, grana w Paryżu blisko dwa lata, w kilku obsadach, obiega obecnie repertuar wszystkich scen komedjowych świata.

— Z TEATRU REWJI „BAGATELA". Dziś i w dni następne cieszaca się wielkiem powodzeniem rewja pt. „I znowu Bagatela gra". Początek o godz. 7'15 i 9'30 wiecz.

— ADAM I OLGA DIDUR. Inauguracją nowego sezonu koncertowego będzie występ znakomitych naszych artystów Adama i Olgi Didur w niedzielę 7 bm. w Starym Teatrze. Koncert ten będzie zarazem pożegnaniem się ulubieńców Krakowa z naszą publicznością przed powrotem do Ameryki.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Kordjan" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Napoleon ondulacji" (premjera — nowość).

„BAGATELA"

Piątek: „I znowu Bagatela gra".
Sobota: „I znowu Bagatela gra".

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: „Bohater puszczy".
WARSZAWA: „W szponach Azjatów" (William Haines, Anita Page).

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Rio- Rita".
WANDA: „Trubadurzy Nowego Jorku".
UCIECHA: „Żelazna maska".
SZTUKA: „Wesele w Hollywood"

—o—

Ile koszul na tydzień musi zmieniać artysta filmowy?

Nad tym problemem zastanawiał się sąd w Berlinie, który miał do rozstrzygnięcia skargę pewnego artysty filmowego przeciwko właścicielowi mieszkania. Artysta był w ciągłem poszukiwaniu pracy. Niewiadomą jest rzeczą, czy miał talent ale miał natomiast oprócz zwykłego ubrania jeszcze frak i pół tuzina eleganckich jedwabnych koszul. Gdy artysta czynszu za wynajęty pokój przez dłuższy czas nie płacił, właściciel mieszkania podczas nieobecności swego sublokatora wszedł do jego pokoju i zabrał mu frak i koszule. Z fraku chciał artysta narazie zrezygnować, ponieważ ubranie, które miał na sobie, było jeszcze wcale eleganckie, ale z koszul nie mógł zrezygnować, ponieważ musiał przynajmniej trzy razy na tydzień zmieniać koszulę, jeśli nie chciał zrezygnować z uzyskania posady. Gdy właściciel tego nie chciał zrozumieć, zwrócił się artysta do sądu, rozstrzygającego w sprawach mieszkaniowych. Do wyroku nie doszło, gdyż udało się twardego właściciela przekonać, że o wiele prędzej dojdzie do swych pieniędzy, jeśli wyda artyście koszule i umożliwi mu w ten sposób staranie się o posady.

TO I OWO

Jak pan sypia?

Sensacyjna ankieta. — Nerwy podczas snu. — Spokojny sen.

Dr Donald A. Laird, dyrektor „Colgate-Laboratorium", Instytutu psychologji eksperymentalnej, obudził niespodzianie wczesnym rankiem 400 bussinessmanów. zamieszkujących wielki, nowożytny hotel w New Yorku, zadając im szereg pytań, dotyczących ich snu lub bezsenności.

Wynik tej ankiety jest godnym uwagi. Z tych, którzy narzekali na kiepski sen, co piąty nie spał dlatego, że „myślał". Z tej zaś liczby połowa, tj. co 10-ty spał źle z powodu hałasu w nocy. Hotel, o którym mowa, znajduje się w dzielnicy dość hałaśliwej. Do zakłócenia spokoju w nocy przyczyniały się głównie samochody, aczkolwiek nie używają one ani we dnie, ani w nocy sygnałów dźwiękowych. Poza automobilami przyczyniał się jeszcze, acz w słabym stopniu, do szerzenia hałasu ruch nocnych tramwajów, gwizdki i sygnały policji, a wreszcie straż ogniowa.

Ilość ludzi nerwowych w Stanach Zjednoczonych jest niemała. Tylko 240 osób oświadczyło, iż obudziły się w dobrym nastroju. Również tylko 240 zasnęło bez trudu. I też 240 nie mogło spać dłużej z jakiegoś powodu. Wszystkie te fakty są w swoim rodzaju zastanawiające. Również fakt, iż tylko siedem osób na każde dziesięć dało się zbudzić bez trudu świadczy o napięciu nerwów. Połowa tych ludzi spałaby chętnie dłużej, nie wolno im jednak było spać dłużej, lub nie mogli. Ludzie interesu.

Dr. Laird zwrócił również uwagę na senne marzenia i sny. Dowiadujemy się z jego badań, że zaledwie pół procent miała sny nieprzyjemne. Widocznie, mimo wszystkich trosk obecnej doby, optymizm Amerykanów jest niewzruszony. Również i realizm, bowiem 300 osób nie mogło sobie uświadomić, czy wogóle śniły.

Dr. Laird sądzi, iż wynalazł środek, który może usunąć wszystkie zakłócające sen przeszkody. Utrzymuje on, iż wśród osób, które obserwował, 82 spożywały sporo cukru i te właśnie, osoby zaliczały się do kategorji śpiących snem równym i spokojnym. Ludzie ci budzili się rano wypoczęci, odświeżeni, w dobrym humorze.

Co się tyczy roli cukru, jako nieszkodliwego środka nasennego, stwierdzić należy, iż właśnie w Stanach Zjednoczonych cukier jest rozpowszechiony jako środek terapeutyczny.

—o—

Czy chciałby się pan dać odmłodzić?

Pośród cyrkularzy, rozsyłanych do ludzi wszelkich zawodów i stanowisk społecznych, z szczególnem uwzględnieniem osobistości wybitnych i znanych na jakimkolwiekbądź polu, zwróciła uwagę nawet w Paryżu, gdzie takie cyrkularze już się uprzykrzyły, prośba o wypowiedzenie się na temat: „Czy poddałby się pan (pani) operacji odmłodzenia, gdyby doktór Woronow zwrócił się z tą propozycją do pana (wzgl. pani)?!"

Kwestja eliksiru wiecznej młodości w biegu wieków przybierała rozmaite, zależne od ówczesnego stanu nauki postacie. Od niepamiętnych czasów cytowano wypadki szczególnej długowieczności, które pozwalają łudzić się możnością przesunięcia krytycznego momentu pożegnania się z życiem daleko poza granice. Już Buffon na podstawie swoich obliczeń twierdził, jakoby przeciętny czasokres życia człowieka winien wynosić 140 lat i tylko nasza nieumiejętność przystosowania się do wymogów natury skraca ten termin.

Faktem jest, że każda epoka miewała oszałamiające przykłady długowieczności, zdające się potwierdzać teorję Buffona. Czasem tylko zawodzą rachunki, jak w owym słynnym wypadku z prezydentem Loubet'em, któremu podczas jego wizyty w Rosji zaprezentowano grupę starych usłanych krzyżami zasługi żołnierzy, twierdząc, jakoby odznaczyli się oni podczas kampanji przeciwnapoleońskiej pod Berezyną, że tem samem przeciętny wiek każdego z nich wynosić musi conajmniej 120 lat. Loubet do licznych ich orderów dodał jeszcze Legję Honorową, dopiero znacznie później dowiedział się, że przy obliczaniu wieku żołnierzy lata kampanji liczą się podwójnie: jeden rok za dwa.

W obecnym momencie największą i najmilszą dla uszu ludzkich sensacją jest wiek Turka Zaro Aghi (126 lat), który — jak wiadomo — nie zawahał się zrobić podróży z Konstantynopola, przebyć Atlantyk i wylądować w Ameryce gdzie ma nadzieję długo jeszcze cieszyć się rekordowym swoim tytułem: „the oldest man in the world") najstarszego człowieka na świecie). Ameryka skorzystała skwapliwie dla swoich celów propagandy prohibicjonizmu, głosząc urbi et orbi, że Zaro Agha, doczekał się tak imponującego wieku zawdzięcza nadzwyczajnej trzeźwości i wstrzemięźliwości wszelkiego rodzaju, że nie zaznał nigdy w swojem życiu smaku alkoholu. Bodaj, że ta droga propagandy będzie najskuteczniejsza. Życie ciągnie nieodparcie, chciałoby się też możliwie przedłużyć eliksirami młodości szczepionka Woronowa, czy nawet abstynencja

Straszliwy orkan spustoszył wyspę San Domingo

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork 4. 9. (R) Z Santiago (wyspa Kuba) donoszą, że wczorajszy tornado, jaki szalał ponad wschodnią częścią wyspy San Domingo wyrządził olbrzymie spustoszenia. Miasto San Domingo jest w większej części doszczętnie zniszczone. Kilkadziesiąt osób poniosło śmierć. Sytuacja ludności jest rozpaczliwa. Daje się odczuwać dotkliwy brak opatrunków i wody do picia.

Berlin 4. 9. (U) Nadchodzą tu grozą przejmujące wiadomości *o strasznej katastrofie, która nawiedziła wyspę San Domingo.* Szalejący tam orkan obrócił w gruzy liczne siedziby ludzkie. W samem mieście San Domingo wiele domów zostało zburzonych oraz zerwane zostały wszystkie mosty. Wieże obserwacyjne i wszystkie stacje radjowe zostały zupełnie zniszczone, tak, że *miatso jest zupełnie odcięte od świata.*

Według ostatnich doniesień, liczba zabitych *wynosi 300, rannych jest około 900 osób.* Liczą się z tem, że liczby te jeszcze pokaźnie wzrosną.

Berlin 4. 9. (U) Udało się przywrócić połączenie kablowe między San Domingo a Ameryką. Potwierdziła się obecnie wiadomość, że orkan zniszczył doszczętnie połowę miasta. — Wskutek powodzi miasto stoi pod wodą, co jeszcze bardziej pogarsza grozę sytuacji. Potwierdza się również wiadomość o liczbie zabitych, którą podają na 300, oraz o 900 rannych. Przypuszczają, że liczba wzrośnie, ponieważ opiera się na częściowych i niedokładnych obliczeniach. Prawie cała ludność miasta jest bez dachu nad głową. Daje się szczególnie we znaki brak żywności i środków opatrunkowych. Towarzystwo amerykańskiego Czerwonego Krzyża wysłało na San Domingo ekspedycję ratunkową.

* * *

Berlin 4. 9. (U) Według pierwszych prowizorycznych obliczeń, szkody materjalne, wyrządzone przez orkan w San Domingo przekraczają 20 miljoów dolarów.

8 osób ofiarą katastrofy lotniczej w Hiszpanji

Madryt. 4. 9. (R Podczas ćwiczeń floty hiszpańskiej w pobliżu przylądka Priorino koło Ferrolu wydarzyła się wczoraj **wielka katastrofa lotnicza, której ofiarą padło 8 osób.** Wielki hydroplan wojskowy, kierowany przez kontradmirała, w którym znajdowało się 2 oficerów i 5 podoficerów z niewiadomych przyczyn zapalił się w powietrzu i runął do wody. **Aparat zatonął wraz z załogą.**

Dwa samoloty francuskie wpadły do morza

Lotnicy zostali uratowani

Paryż. 4 9. (U) Francuskie lotnictwo wojskowe dotknięte zostało kilku katastrofami samolotowemi na szczęście jednak nie pociągnęły one za sobą ofiar w ludziach. Pierwszy wypadek miał miejsce w pobliżu Bordeaux, gdzie samolot z powodu defektu w motorze spadł do morza, ulegając doszczętnemu zniszczeniu. Lotnicy zdołali w ostatniej chwili wyskoczyć do wody i dopłynąć szczęśliwie do pobliskiego brzegu. Drugi wypadek miał miejsce w porcie tulońskim, gdzie również samolot runął do wody. Wysłano natychmiast łódź ratunkową która uratowała pilota i obserwatora.

Olbrzymi pożar w Londynie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 4. 9. (U) Obrzymi pożar wybuchł dziś w londyńskiej City. Ogień powstał w budynku mieszczącym składy towarów kolonialnych gdzie m. innemi nagromadzone były materjały łatwo palne jak tłuszcze itp. Pożor rozszerzał się z gwałtowną szybkością. Mimo wytężonej akcji ratunkowej cały budynek spłonął doszczętnie. Straty materjalne idą w setki tysięcy funtów. Był to największy pożar jaki zdarzył się w ciągu ostatnich lat w Londynie.

Stała komunikacja lotnicza Berlin — Nankin

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 4. 9. (U) Według doniesień z Szanghaju, przedstawiciele pewnego niemieckiego towarzystwa żeglugi powietrznej podpisali z ministerstwem komunikacji umowę w sprawie utworzenia stałej komunikacji lotniczej Nankin—Berlin. Dla eksploatacji koncesji utworzone zostanie niemiecko-chińskie towarzystwo.

Diamond deportowany z Niemiec

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Akwisgran. 4. 9. (R) Władze niemieckie odrzuciły prośbę Jacka Diamonda o zezwolenie mu na krótki pobyt w jednej z niemieckich miejscowości kuracyjnych. Diamond został wczoraj w towarzystwie trzech urzędników policji kryminalnej wywieziony do Bremy, skąd najbliższym statkiem zostanie wysłany do Ameryki.

—o—

Katastrofalna powódź w Indjach

Berlin 4, 9. (U) Z południowych Indyj nadchodzi wiadomość o katastrofalnej powodzi, która nawiedziła część kraju. Jeden z największych dopływów Gangesu wystąpił z brzegów, skutkiem czego wiele miejscowości zostało zalanych. Woda uniosła prawie całe zbiory i mnóstwo bydła. Arterie komunikacyjne i drogi żelazne zostały doszczętnie zniszczone. W niektórych okręgach domy stoją pod wodą. Wskutek powodzi przeszło 100.000 osób pozostało bez dachu nad głową. Bliższych szczegółów brak narazie.

Bł. p.

ANNA REICHOWA

obywatelka m. Wadowic

zmarła dnia 4 września br. w 73 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dziś w piątek dnia 5-go bm., o godz. 2-giej popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Krakowie.

Rodzina.

Bułgarski pułkownik Redl

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Wiedeń 4. 9. (R) W Sofji wykryto wielką aferę szpiegowską która zatacza coraz szersze kręgi. **W związku z tą aferą pewien pułkownik sztabu generalnego popełnił samobójstwo.** Gdy jego adjutant dowiedział się o wykryciu afery, **usiłował również popełnić samobójstwo przez przecięcie tętnic, został jednak że uratowany.** Aresztowano kilku oficerów sztabu i armji bułgarskiej. Jak słychać afera wyszła na jaw w ten sposób, że oficerowie bułgarscy z Dobrudży, którzy obecnie służą w armji rumuńskiej wykryli sprawę i donieśli o tem rządowi bułgarskiemu.

Władza podatkowa nie zna sentymentów...

Podatki pochłoną połowę nagrody Costes'a

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż. 4. 9. (R) Ciekawe zestawienie zysków podaje dziś „Matin“, jakie odniósł Costes z przelotu Paryż—Nowy Jork. Ogólna suma, jaką uzyskał Costes z tytułu różnych premij i nagród wynosi — jak już podaliśmy — 50 miljonów franków. W obliczeniach swych dziennik dochodzi jednak do jeszcze ciekawszego rezultatu. **Mianowicie po odtrąceniu wszystkich podatków na rzecz skarbu państwa, związanych z otrzymaniem tych nagród, lotnikowi pozostanie na czysto zaledwie połowa dochodu.** Oczywiście obliczenia te są czysto teoretyczne, ponieważ większość dochodu stanowią wypłaty przypadające na Amerykę. Ponieważ fiskus amerykański nie jest jednak mniej ruchliwy od francuskiego, **przeto mimo wszystko Costes'owi pozostanie na czysto tylko 25 miljonów franków.**

Wspaniały bankiet na cześć zwycięskich lotników w ratuszu nowojorskim

Nowy Jork. 4. 9. (R) Celem uczczenia zwycięskich lotników francuskich urządzono w ratuszu nowojorskim wspaniały bankiet. Lotników prowadzono przez bogato udekorowane ulice do ratusza gdzie zgotowano im serdeczne powitanie. Wzdłuż ulic wiodących do ratusza tworzyła ludność szpaler, wznosząc na cześć lotników huraganowe okrzyki. Wczoraj byli Costes i Bellonte na przyjęciu u Lindbergha.

Dziś rano wystartowali obaj lotnicy na samolocie „Znak zapytania“ do Dallas w Teksas, usiłując zdobyć nagrodę ufundowaną przez pułkownika Fasterwood w wysokości 25 tysięcy dolarów. Przestrzeń Nowy Jork—Dallas wynoszącą 1.900 km muszą przelecieć bez lądowania.

Po powrocie lotnicy zostaną przyjęci w poniedziałek przez prezydenta Hoovera na bankiecie, na który zaproszono już cały szereg osobistości ze świata dyplomatycznego finansowego, przemysłowego i lotniczego.

• • •

Berlin. 4. 9. (U) Towarzystwo niemiecko-amerykańskie wydało w dniu wczorajszym w Nowym Jorku uroczysty bankiet na cześć niemieckiego lotnika Gronaua i jego towarzysza. Na bankiecie byli obecni Lindbergh oraz obaj lotnicy francuscy Costes i Bellonte.

„Znak zapytania“ uszkodzony

Paryż 4. 9. (U) Samolot „Znak zapytania“ został przez rozentuzjazmowane tłumy lekko uszkodzony, ponieważ wiele osób chciało sobie zatrzymać „coś“ na pamiątkę. Wobec tego lotnicy zmuszeni są przesunąć termin startu do Dallas.

Sytuacja strajkowa we Francji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż. 4. 9. (U) Sytuacja strajkowa w północnym okręgu przemysłowym uległa w ciągu ostatnich kilku dni nieznacznym zmianom. W okręgu Tourcoing przystępuje codziennie nieznaczna garstka robotników do pracy, natomiast w Roubaix robotnicy obstają nadal przy swych pierwotnych warunkach i nie wykazują narazie najmniejszej chęci odstąpienia od nich. W dalszym ciągu z powodu braku wykwalifikowanych robotników dwie fabryki musiały zamknąć swe podwoje.

Nowe zamieszki w Kalapur

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin. 4. 9. (U) Donoszą z Bombaju, że w okręgu Satara, który graniczy z miastem Kalapur wybuchły zamieszki 500 osób zaopatrzonych w różnego rodzaju broń grozi wtargnięciem do Kalapur, wobec czego władze wysłały do całego okręgu liczniejsze oddziały uzbrojonej policji.

Samolot startuje z pokładu „Bremen“

Nowy Jork. 4. 9. (R) Z parowca niemieckiego „Bremen“ wypuszczono wczoraj samolot w chwili, gdy parowiec znajdował się jeszcze w odległości 1.100 km od Nowego Jorku. Samolot dotarł wczoraj o godz. 20, a parowiec dopiero dziś rano o godz. 11-tej. Wysłana samolotem poczta przybyła zatem do Nowego Jorku o 15 godzin wcześniej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

K. OHEW SJON.: Funt palestyński — mniej więcej 45 zł.

„AL PARASZAT DRACHIM“: Rotapfelverlag für Romain Rolland Zürich (Schweiz).

M. B. L., NOWY SĄCZ: Należy się zwrócić do Intendantury przy D. O. K. w Krakowie

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 4. 9. 1930. Akcje w zaniedbaniu Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. inwestycyjna 112.30.

Zebranie giełdowe zaznaczyło prawie zupełny brak zapotrzebowania. Ruch panował ospały. Papiery bankowe, handlowe i przemysłowe bez transakcyj. W niewielkich ilościach robiono jedynie z papierów procentowych 4 proc. Premjową Pożyczką inwestycyjną po kursie utrzymanym na ostatnim poziomie

Na pogiełdziu zupełny zastój

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. Popyt pokryty dostateczną podażą. Nastrój spokojny. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.89, czeki bankowo 8.90—8.91. Warszawa dol. 8.88—8.88 i trzy czw., czeki 8.90—8.90 i pół. Lwów dol. 8.88—8.89, czeki 8.90—8.90 i trzy czw. Katowice dol. 8.88 i jedna czw. do 8.89 i jedna czw., czeki 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Notowanie Banku Polskiego nie uległo zmianie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 4. 9 PAT. Akcje: Bank Hipoteczny 108, Bank Polski 167 i trzyc zw., 167, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 35, Wysoka 140, Lilpop 25 i pół, Modrzejów 9, Haberbusch 122. **Pożyczki:** 4-proc. prem. poż. inwestycyjna 112 i jedna czw., 5-proc. dolarowa 59, 5-proc. konwersyjna 55 i pół, 5-proc. kolejowa 49 i jedna czw., 7-proc. stabilizacyjna 88, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.89, 8.91, 8.87. **Dewizy:** Londyn 43.37, 43.48, 43.26, Nowy Jork 8.905, 8.925, 8.885, Paryż 35.04, 35.13, 35.95, Praga 26.44 i pół, 26.51, 26.38, Nowy Jork wypł. telegr. 8.915, 8.95, 8.895, Szwajcarja 173.19, 173.62, 172.76, Wiedeń 125.95, 126.26, 125.64, Włochy 46.69, 46.81, 46.57, Berlin 212.70.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 4. 9 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.59—169.09, Budapeszt 123.92—124.22, Bukareszt 4.21 i siedem ósmych do 4.23 i siedem ósmych, Londyn 34.37 i siedem ósmych do 34.47 i siedem ósmych, Nowy Jork 706.38—708.85, Paryż 27.75 i pół do 27.85 i pół, Praga 20.96 i jedna czw. do 21.04 i jedna czw., Warszawa 79.25—79.52, Zurych 137.24—137.74, Amerykańskie 705.75—707.75, Niemieckie 168.34—168.94, Angielskie 34.29—34.45, Francuskie 27.70—27.86, Włoskie 37.10—37.26, Polskie 79.18—79.58, Rumuńskie 4.19 i siedem ósmych do 4.23 i siedem ósmych, Szwajcarskie 136.90—137.70, Czeskie 20.92 i jedna czw. do 21.04 i jedna czw., Węgierskie 123.78—124.18.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.70, Renta lutowa 1.70, Renta koronowa 1.70, Cement 83, Zieleniewski 29, Galicja 20 i pół.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 4. 9 PAT. Paryż 20.23 i jedna czw., Londyn 25.04 i trzy ósme, Nowy Jork 5.14.67 i pół, Belgja 71.87 i pół, Włochy 26.95 i pół, Berlin 122.83, Wiedeń 72.72 i pół, Praga 15.27 i pół, Warszawa 57.70, Budapeszt 90.22 i pół, Bukareszt 3.07 i pół.

PRZED NOWĄ FUZJĄ BANKOWĄ WE WŁOSZECH. Między Banca d'America d'Italia a Banca Italo-Britannia trwają rokowania w sprawie fuzji tych dwóch instytucyj. Oba banki posiadają różne oddziały we wszystkich większych miastach włoskich.

Ulubiony instrument muzyczny Francuzów

Jedno z francuskich czasopism radjowych ogłosiło konkurs z nagrodami, w których zapytywano uczestników, jaki instrument muzyczny jest ich ulubionym instrumentem. Mnóstwo najróżnorodniejszych instrumentów muzycznych zaprodukowało kolejno pewną melodję przed mikrofonem, o czem słuchacze wydali swój sąd. Okazało się, że większość słuchaczów wypowiedziała się za akordeonem (harmonijka), na drugiem miejscu szły skrzypce, zaś na trzeciem — wiolonczela. Wbrew oczekiwaniom saksofon otrzymał bardzo małą ilość głosów.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc wrzesień br. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

WOLNE POSADY

PRZYJMĘ pannę z hebrajskiem i niemieckiem, na popołudnia do dwóch chłopczyków. Zgłoszenia pod „Inteligentna“ do Adm. „N. Dziennika“. 1324g

BIURO Pośrednictwa Pracy, Rynek gł. 29 poszukuje: ekspedjentkę z długoletnią praktyką z działu konfekcji damskiej, — pielęgniarki do noworodka. Poleca: korepetytorki, wychowawczynie, siły biurowe. — Zgłoszenia między godz. 3—7. popoł. 2962x

FIRMA Emer, Florjańska 43, poszukuje ekspedjentki do działu damskiego oraz praktykanta od zaraz. 2963x

POSAD POSZUKUJĄ

MŁODE, pracowite, uczciwe, bezdzietne małżeństwo poszukuje posady stróżowskiej. Najlepsze referencje. — Jan Cebul, Kraków, ul. Grzegórzecka 13. 1336g

CUKIERNIK z dwunastoletnią praktyką, specjalista wyrobów śmietankowych i kandydowych, poszukuje posady dokądkolwiek. Łaskawe zgłoszenia pod „Wynagrodzenie niewygórowane“ do Adm. „N. Dziennika“

ZDOLNA bieliźniarka szyje bieliznę damską męską, poszukuje szycia po domach. Zgłoszenia pod „P.“ do Admin. „N. Dz. 2845x

LOKALE

NA BIURO! Pokój z telefonem, z osobnem wejściem, od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Sebastjana“ do Admin. „N. Dziennika“. 1323g

POKÓJ dla 1—2 panów do wynajęcia: Sternberg Dietla 59. 1327g

LOKAL frontowy przy ul. Grodzkiej dla wspólnego prowadzenia interesu do oddania. Wiadomość: telefon 12034. 2954x

POKÓJ dobrze umeblowany, dla pana do wynajęcia. Wiadomość Tarłowska 8 II. piętro na prawo, między godz. 2—5. 2894x

PRZYJMĘ dwie uczenice na mieszkanie z utrzymaniem i opieką szkolną. Zgłoszenia u p. Gizeli Kanforowej, Kalwaryjska 39. 1314x

Reklama dźwignią handlu

L. dz. 29072/30.

KASA CHORYCH W KRAKOWIE

ogłasza przetarg na instalację centralnego ogrzewania w szpitalu przy ul. Prądnickiej w Krakowie.

Plany i warunki przejrzeć i potrzebne formularze za opłatą 5 Zł. podjąć można w biurze kierownictwa budowy, Kraków, ul. Krupnicza 12, I. piętro. Termin składania ofert naznacza się na dzień 16 września b. r. godz. 12 ta, w biurze kierownictwa budowy. Otwarcie ofert tamże o godz. 12'15. Obowiązuje wadjum 5% oferowanej sumy. Kasa Chorych zastrzega sobie wolny wybór oferenta lub nieuwzględnienie żadnej oferty. 2966at

Komisarz Rządowy:
R. Z. KOLKIEWICZ

w 10 lekcjach **Kurs smażenia konfitur** soków, przyrządzania kompotów zimowych, konserw jarzynowych i marynat, urządza od dnia 9 bm. szkoła zawodowa „Ognisko Pracy“ w Krakowie. — Ze względu na spóźnioną porę roku termin nie będzie przesunięty. Liczba uczestniczek 12—14 osób. Wpisy i informacje codziennie, z wyjątkiem sobót, w kancelarji szkoły ul. Mikołajska 9, II. piętro, od godz. 11—2-giej. 1320bp

Już się ukazał w sprzedaży 8-my numer tygodnika sportowego 2929x

„IDISZE TURN UN SPORT-CAJTUNG“

zawierający najświeższe nowości i aktualja z żydowskiego i ogólnego ruchu sportowego w kraju i zagranicą. Żądajcie we wszystkich stoiskach i kioskach ulicznych i kolejowych.

WPISY NA JEDNOROCZNE KURSY HANDLOWE **FEINBERGA** w Krakowie, **Stradom 27** tudzież na **PÓŁROCZNY KURS KSIĘGOWOŚCI** przyjmuje się codziennie. — Program jednorocznych kursów obejmuje: Księgowość pojedynczą, podwójną i amerykańską, rachunki kupieckie, korespondencję handlową polską, naukę o handlu i wekslach, stenografję polską i kaligrafję; — nadobowiązkowo korespondencję niemiecką i pisanie na maszynach. **Kursy Feinberga celują w przygotowaniu także osób starszych do zajęć biurowych.** 2666x

BIURO POŚREDNICTWA PRACY DLA KOBIET

przy Stow. „WIZO“ w Krakowie, Rynek Główny 29, I. piętro.

Pośredniczy w wyszukiwaniu posad dla: Wychowawczyń, korepetytorek, pracownic biurowych, pomocnic handlowych, krawczyń, modniarek, gospodyń i t. p.

Biuro otwarte od godziny 3—7 popołudniu, z wyjątkiem sobót i świąt żydowskich.

P. T. Pracowników uprasza się usilnie o zgłaszanie wolnych posad. 2938x

Zdolny chazen - חזן

o pięknym głosie

przyjmie posadę na czas trwania świąt uroczystych ראש השנה יום כפור

Zgłoszenia: Mendel Guttman, Zakopane, Skibówki

WPISY DO SZKOŁY ZAWODOWEJ dla dziewcząt żydowskich

Ognisko Pracy w Krakowie, na dział gospodarstwa domowego odbywają się codziennie w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro, od godz. 11—1, z wyjątkiem sobót. — Wszelkich informacyi udziela się tamże.

ZAWIADOMIENIE.

Wielki wybór modlitewników hebrajskich, jak Machzorim z tłumaczeniem polskiem, niemieckiem żydowskiem Sidurim i t. p., w pięknych oprawach luksusowych, oraz najnowsze dzieła z literatury polskiej hebrajskiej żydowskiej, w oryginale i tłumaczeniach — wielki wybór Tałesów poleca 2915bp

Księgarnia SIMCHE TRINK
Rzeszów, Gałęzowskiego 1

PANNA pisząca biegle na maszynie obznajomiona z czynnościami kancelaryjnemi, poszukuje posady u adwokata. Zgłoszenia pod „Mundantka“ do Adm. „N. Dziennika“.

NAUKA i WYCHOWANIE

UDZIELA się lekcyj gry na fortepjanie dla początkujących — Sztarkman, Podgórze, Kalwaryjska 5. 1296g

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żyrawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po skończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 2916x

KUPNO

MASZYNY do pisania stare kupuję gotówką: Löwenstein, Zwierzyniecka 8. 2952x

RÓŻNE

DWIE uczenice z utrzymaniem, przy inteligentnej rodzinie — opieka zapewniona — łazienka. Zgłoszenia z grzeczności u p. Zimmeta, Dietla 3 II piętro. 1326g

TARNÓW Na mieszkanie przyjmę ucznia (lice) Żyd. Fachowa pomoc w nauce zapewniona. Katedralna 7, II. piętro, ganek. 13[illegible]g

„EGA“ Fabryka bielizny Szewska 4, I. piętro, poleca haftowanie, mereżkowanie, dziurkowanie najtaniej. Wykończenie pierwszorzędne. 2935er

FORTEPIAN do przegrywania na godziny: Kanonicza 19, II. piętro. — telefon 148—88. 1316g

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Wadowice na nazwisko Józef Trojnar. 1325g

WŁAŚCIWOŚCI psychiczne analizuje naukowo i intuicyjnie na podstawie pisma lub fotografji grafolog i telepata, ul. Dietla 7, III. piętro, wprost schodów. Zgłoszenia osobiste lub pisemne między godz. 3—4 popołudniu 2949x

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia Kraków, ul. Szewska 27 telefon 12298. 1006x

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana